

**Temat numeru:** *Dar spowiedzi świętej*

Dwumiesięcznik współczesnego katolika

ISSN 2657-6562

# Wiara i Życie

Nr 9. WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 2020 r.

[www.wiaraizycie.pl](http://www.wiaraizycie.pl)

**CZASOPISMO BEZPŁATNE**

**PRZEBACZENIE  
W CODZIENNOŚCI**

*Modlitwa  
nieustanna*

*Rozważania  
różańcowe*



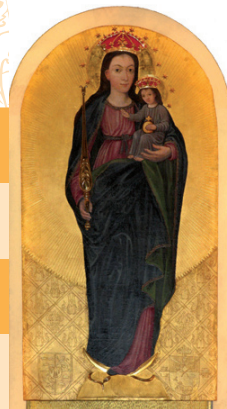
# WRZESIEŃ

|                    |                                                                                                                |
|--------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 5<br>sobota        | Św. Matki Teresy z Kalkuty – albańskiej zakonnicy pomagającej biednym i potrzebującym                          |
| 8<br>poniedziałek  | Święto Narodzenia NMP – w tym dniu obchodzimy urodziny Tej, która stała się Matką Boga                         |
| 12<br>sobota       | Najświętszego Imienia Maryi – upraszamy potrzebne łaski wzywając imienia Maryi                                 |
| 14<br>poniedziałek | Podwyższenia Krzyża Świętego – święto związane z odnalezieniem relikwii krzyża, na którym umarł Chrystus       |
| 15<br>wtorek       | Matki Bożej Bolesnej – święto obchodzone dla uczczenia cierpień Matki Bożej stojącej pod krzyżem               |
| 17<br>czwartek     | Św. Hildegardy z Bingen – benedyktyńskiej mniszki zajmującej się ziołolecznictwem, mistyczki, doktora Kościoła |
| 18<br>piątek       | Św. Stanisława Kostki – młodego zakonnika, patrona Polski, ministrantów oraz dzieci i młodzieży                |
| 21<br>poniedziałek | Św. Mateusza Ewangelisty – jednego z czterech ewangelistów, do którego Jezus powiedział „Pójdź za mną”         |
| 23<br>środa        | Św. Ojca Pio – stygmatyka i spowiednika z Włoch, mającego wgląd w ludzkie dusze                                |
| 29<br>wtorek       | Świętych Archaniół: Michała, Gabriela, Rafała – Archaniół mających szczególną rolę do spełnienia               |



# PAŹDZIERNIK

|                    |                                                                                                        |
|--------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| 1<br>czwartek      | Św. Tereski od Dzieciątka Jezusa – francuskiej karmelitanki, córki św. Ludwika i św. Zeli Martin       |
| 2<br>piątek        | Świętych Aniołów Stróżów – święto ku czci naszych niebiańskich opiekunów                               |
| 4<br>niedziela     | Św. Franciszka z Asyżu – założyciela zakonu franciszkanów, stygmatyka, mistyka, patrona ekologii       |
| 5<br>poniedziałek  | Św. siostry Faustyny – słynnej zakonnicy, „sekretnicy Bożego Miłosierdzia”, autorki „Dzienniczka”      |
| 7<br>środa         | NMP Różańcowej – wspomnienie cudu różańcowego po zwycięstwie floty katolickiej nad turecką pod Lepanto |
| 14<br>środa        | Św. Marii Małgorzaty Alacoque – francuskiej mistyczki, szerzącej kult Najświętszego Serca Jezusowego   |
| 15<br>czwartek     | Św. Teresy od Jezusa – goriwej karmelitanki z Ávili, mistyczki, wielkiej czcicielki św. Józefa         |
| 18<br>niedziela    | Św. Łukasza Ewangelisty – jednego z czterech ewangelistów, patrona lekarzy                             |
| 19<br>poniedziałek | Bł. Jerzego Popiełuszki – kapelana „Solidarności”, obrońcy godności człowieka i jego prawa do wolności |
| 22<br>czwartek     | Św. Jana Pawła II – wielkiego polskiego papieża, pozostającego ciągle w naszych sercach i pamięci      |



# W numerze

## WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK 2020

### Wiara

- 4 **Dar spowiedzi świętej** – temat numeru
- 14 Aniołowie Stróżowie – nasi wierni przyjaciele

### Świadectwo

- 9 Spowiedź małżeńska

### Święty Patron

- 12 Bł. Aniela Salawa
- 20 Św. Franciszek z Asyżu

### Modlitwa

- 15 Różaniec – modlitwa dla każdego
- 16 Rozważania różańcowe
- 22 Modlitwa nieustanna

### Sanktuarium

- 25 Kościół św. Stanisława Kostki na Żoliborzu

### Życie

- 28 Cztery wymiary uzdrowienia
- 30 Przebaczenie w codzienności

### Polecamy

- 29 A gdyby tak zacząć od nowa?

### DRODZY CZYTELNICY!

Witamy Was w dziewiątym numerze czasopisma „Wiara i Życie”. Tematem przewodnim tego numeru jest spowiedź, którą warto postrzegać jako wielki dar. Św. Augustyn mówił: „Początkiem dobrych czynów jest wyznanie złych” i trudno się z tym nie zgodzić. W końcu spowiadamy się po to, aby doświadczyć wyzwalającej mocy miłości Boga i przywrócić spokój swojemu sercu. Takiej miłości i pokoju nie da nam nikt inny, tylko Bóg.

Piszemy o tym, że można, a nawet powinno się modlić nieustannie. Zachęcamy również do regularnej modlitwy różańcowej, pamiętając o tym, że modląc się różańcem spełniamy prośbę samej Matki Bożej.

W nadchodzącym czasie nie zapominajmy o naszych Aniołach Stróżach, których wspomnienie obchodzimy na początku października. Warto każdego dnia prosić ich o pomoc i opiekę nad nami oraz naszymi sprawami.

Gorąco prosimy o wsparcie naszego dzieła, aby mogły ukazywać się kolejne numery czasopisma „Wiara i Życie”. Darowizny można przekazać na konto Fundacji: **Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037**. Można nas także wspomóc poprzez dokonanie zakupów wartościowych książek i dewocjonaliów w naszym sklepie internetowym na stronie [www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line](http://www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line).

**Redaktor naczelna:** Anna Nolbert

**Zastępca redaktor naczelnej:** Natalia Żaczyńska

**Zespół redakcyjny:** Grzegorz Baczewski, Anna Brzostek, Emilia Janasek, Krzysztof Kędra, Kinga Majewska, Maria Pietrzak

**Korekta:** Natalia Żaczyńska

**Opieka duszpasterska:** ks. Arkadiusz Szczepanik

**Skład i przygotowanie do druku:** Anna Nolbert

**Zdjęcia:** [www.pixabay.com](http://www.pixabay.com), [www.holyart.pl](http://www.holyart.pl)

**Druk:** Drukarnia Apostolicum, Ząbki

**Nakład:** 4000 egz., **ISSN:** 2657-6562

### Wiara i Życie

„Wiara i Życie” – dwumiesięcznik współczesnego katolika

**Wydawca:** FUNDACJA WIARA I ŻYCIE

**Adres:** ul. Małej Łąki 17 lok. 17, 02-793 Warszawa

**Kontakt:** [redakcja@wiaraizycie.pl](mailto:redakcja@wiaraizycie.pl)

**KRS:** 0000776344

**Konto:** Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037

[www.wiaraizycie.pl](http://www.wiaraizycie.pl)

# Dar spowiedzi świętej

Konfesjonał jest miejscem spotkania człowieka ochrzczonego z kochającym Ojcem, który czeka na powrót swojego dziecka do jedności z Nim. To, co odbiera nam jedność z Bogiem to grzech śmiertelny. Przez niego tracimy stan łaski uświęcającej, a więc również możliwość zjednoczenia z Jezusem w Komunii świętej.



Zasadniczym celem spowiedzi jest wyznanie grzechów i uzyskanie rozgrzeszenia od Boga za pośrednictwem kapłana. Wiele osób ma jednak problemy z przystąpieniem do tego sakramentu. Pojawia się poczucie wstydu, lęk przed oceną ze strony księdza... W końcu przyznawanie się do własnych błędów dla nikogo nie jest niczym przyjemnym. Św. Jan Maria Vianney mówił: *„Wiem, że samooskarżenie kosztuje cię krótką chwilę upokorzenia. Ale czy potępienie własnych grzechów jest rzeczywiście upokorzeniem?”*.

## Uzdrowienie duszy

Tak naprawdę za kratkami konfesjonału spotykamy się z samym Bogiem – kochającym, przebaczącym. Zazwyczaj wielu z nas odczuwa wielką ulgę po dobrze odbytej spowiedzi. Zrzucamy z siebie ciężar grzechów, które nam ciążyą i zabierają nam pokój. Odzyskujemy wolność, radość bycia dzieckiem Bożym. Potrzeba oczyszczenia się z grzechów powinna być silniejsza niż wstyd czy lęk. Dla tej łaski warto przezwyciężyć wszelkie opory, jakie się w nas pojawiają, pamiętając, że tam, „gdzie wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska” (Rz 5, 20).

Spowiedź przeżywana dojrzałe i świadomie może być głębokim przeżyciem, oczyszczającym, uwalniającym i uzdrawiającym naszą duszę. Dotyka ona głębi naszego serca.

Pewnego dnia św. siostra Faustyna usłyszała od Pana Jezusa następujące słowa: *„Córko kiedy przystępujesz do spowiedzi świętej, do tego źródła miłosierdzia Mojego, zawsze sływa na twoją duszę Moja krew i woda, która wyszła z serca Moje-*

go i uszlachetnia twą duszę. Za każdym razem, jak się zbliżasz do spowiedzi świętej, zanurzaj się cała w Moim miłosierdziu z wielką ufnością, abym mógł zlać na duszę twoją hojność swej łaski. Kiedy się zbliżasz do spowiedzi, wiedz o tym, że Ja sam w konfesjonale czekam na ciebie, zasłaniam się tylko kapłanem, lecz sam działam w duszy. Powiedz duszom, że z tego źródła miłosierdzia dusze czerpią łaski jedynie naczyniem ufności. Jeżeli ufność ich będzie wielka, hojności Mojej nie ma granic.” (Dzienniczek).

### Dwie niewłaściwe postawy

Do spowiedzi świętej przychodzimy po to, by oczyścić się ze swoich grzechów i otrzymać łaskę przebaczenia. Nie jest to czas psychoterapii, w której mówi się o swoich uczuciach, ale czas nazywania i przyznawania się do konkretnych przewinień, które się popełniło. W postrzeganiu przez nas naszych błędów i win istnieje niebezpieczeństwo popadnięcia w **dwie skrajności**, a mianowicie w **nadmierne skrupuły** albo w **poczucie bezgrzeszności**. Zazwyczaj człowiek idący drogą naśladowania Chrystusa, który regularnie uczestniczy we Mszy świętej i dba o stan łaski uświęcającej, nie jest kuszony do popełniania poważnych grzechów ciężkich, ale do tego, aby się oskarżać z tego, co nie jest grzechem. Taki człowiek często cierpi na chore poczucie winy. Ma tendencje do doszukiwania się grzechu tam, gdzie go nie ma i częstego spowiadania się z najmniejszych przewinień. Nie dowierza Bogu, że jest miłosierny, ale widzi w Nim przede wszystkim surowego sędziego. Przez to nie dostrzega Bożej Miłości i prawdziwych problemów w swoim życiu duchowym.

Inna postawa polega na przeciwieństwie – ludzie doświadczają znieczulenia swojego sumienia i przestają uznawać swoje postępowanie za grzeszne. Bagatelizują swoje winy i sami się usprawiedliwiają, mówiąc, że „przecież to normalne”, „wszyscy tak czynią” lub „nikomu nie robię krzywdy”. Niestety współczesny świat oraz media promują różne formy grzechów w filmach, programach telewizyjnych, mediach społecznościowych jako atrakcyjne i modne. Pojęcie grzechu straciło swoje jednoznaczne negatywne znaczenie, a wręcz zostało przypisane do terminów pozytywnych i wartościowych (np. określenie, że coś jest „grzechu warte”). Powoduje to, że katolicy doświadczają pewnego moralnego i doktrynalnego zamętu, rozdźwięku między tym, co mówi Kościół, a tym co proponuje świat.

### Jak się przygotować

Z pewnością potrzebujemy **światła Ducha Świętego**, aby wykonać dobry rachunek sumienia. Przed każdą spowiedzią prosimy Ducha Świętego, aby ukazał nam, co jest grzechem w naszym życiu i pomógł wyznać wszystkie nasze prawdziwe winy. Warto pomodlić się również za swojego spowiednika. Możemy przed rachunkiem sumienia odmówić następującą modlitwę: „*Duchu Święty, Ty wiesz wszystko. Znasz mnie lepiej niż ja siebie. Proszę, otwórz moje serce, abym zło, które jest we mnie, dobrze rozpoznał. Spraw, bym potrafił z miłości do Boga i wszystkiego, co dobre, szczerze za nie żałować. Dodaj mi też odwagi i siły, bym potrafił wytrwać w moich dobrych postanowieniach. Amen.*”

Pan Jezus powiedział do św. s. Faustyny: „*Szczerść twa wobec spowiednika niech będzie jak największa*”. Spowiedź ma zatem sens tylko wtedy, gdy jesteśmy szczerzy i **wypowiemy wszystko, co mamy na sumieniu**, nie ukrywając niczego.

### Warunki spowiedzi

Wielu z nas pamięta jeszcze z czasów szkolnej katechezy pięć warunków dobrej spowiedzi. Są to: rachunek sumienia, żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy, szczerza spowiedź oraz zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu. Pan Bóg chce odpuścić nam nasze winy, ale niezbędnym warunkiem, aby tak się stało, jest **żał za grzechy** oraz chęć zaprzestania ich popełniania i **postanowienie poprawy**, czyli takie zaplanowanie działań, aby do tych samych błędów nie wracać. Jako **pokutę** zazwyczaj otrzymujemy od kapłana konkretną modlitwę do odmówienia. Warto wiedzieć, że prawdziwość pokuty zależy od skrucy serca i nie powinna ona się sprowadzać wyłącznie do odmówienia takiej czy innej modlitwy. Potrzebna jest przede wszystkim wola naprawienia szkody, którą wyrządziliśmy – **zadośćuczynienie Bogu i bliźniemu**. Oznacza to np. przeprosiny osoby, którą skrzywdziliśmy, naprawienie materialne szkód spowodowanych kradzieżą, pojednanie się z osobą, którą dotknął nasz grzech. Jeśli ktoś się spowiada jedynie z zamiarem uspokojenia swojego sumienia, a jednocześnie z chęcią powrotu do grzechu, to taka spowiedź staje się „nieskuteczna”. Nie wolno celowo grzeszyć ciężko z myślą, że Bóg i tak nam odpuści, wybaczy lub z zamiarem, że potem i tak pójdziemy do spowiedzi.

### Nie warto zwlekać

Dobra spowiedź przygotowuje nas na spotkanie z Chrystusem i jest darem od Boga dla każdego z nas. Zanim stanimy przed sprawiedliwym sądem Bożym, korzystajmy z czasu Bożego Miłosierdzia, w którym obecnie żyjemy. Niewłaściwe jest myślenie, że „jeszcze mam czas” i odkładanie spowiedzi na potem. Niektórzy w ten sposób zwlekają ze spowiedzią aż do śmierci, mówiąc, że „jeszcze zdążę”. A przecież nikt nie wie, ile mu zostało czasu na ziemi. Warto zadać sobie pytania: **kiedy ostatni raz odbyłem dobrą spowiedź? Czy, jeśli dziś przyszedłoby mi umrzeć i stanąłbym**

**przed Panem, czy dostąpiłbym zbawienia?** Pamiętajmy, że jeśli w grę wchodzi grzechy ciężkie, powinniśmy do spowiedzi przystąpić jak najszybciej. Katolik

„IDŹ, A OD TEJ  
CHWILI JUŻ  
NIE GRZESZ”  
(J 8,1-11)

ma obowiązek przystąpić do spowiedzi przynajmniej raz w roku, a najwięcej ludzi udaje się do konfesjonałów w okresie ważnych świąt. Ale jeśli chcemy utrzymać

stan łaski uświęcającej i dbać o dobrą relację z Panem Bogiem na co dzień, warto korzystać z tego sakramentu częściej. Dobrą praktyką jest **spowiedź w pierwsze piątki miesiąca**. Niektórzy decydują się odbyć tzw. **spowiedź generalną** – jest ona dobrym rozwiązaniem, gdy spowiadamy się z dłuższego okresu życia lub przed ważnymi momentami w życiu, jak np. zawarcie małżeństwa, na zakończenie rekolekcji czy w obliczu poważnej choroby. Próba przypomnienia sobie grzechów z kilku czy kilkunastu lat jest nie lada wyzwaniem, ale na spotkanie z przebaczącym Bogiem nigdy nie jest za późno. ■

## „JAK DOBRZE SIĘ SPOWIADAĆ?” – 15 RAD SPOWIEDNIKA

Grzechy popełniamy myślą, mową, uczynkiem i zaniechaniem. Nikt z nas nie jest od nich wolny, tymczasem często mamy problem z ich wyznaniem na spowiedzi. Zastanawiamy się, jak dobrze się spowiadać? Wskazówek na ten ważny temat udziela ks. dr Józef Maciąg.

1. Na początku spowiedzi, po wykonaniu znaku krzyża, powiedz krótko, kim jesteś (wiek, stan, zajęcie) i jak dawno spowiadałeś się po raz ostatni. To ułatwi spowiednikowi rozmowę z tobą.
2. Wyznawaj grzechy prosto i konkretnie, bez niedomówień. Unikaj języka „dyplomatycznego”, żeby ładnie brzmiało, ale żeby nie było wiadomo, o co chodzi. W przypadku grzechu śmiertelnego należy zaznaczyć, jaka była jego miara (liczba grzechów, istotne okoliczności).
3. Unikaj ogólników, np. „Nie chodziłem do kościoła...”. Jeżeli opuszczenie niedzielnej Mszy świętej było spowodowane chorobą, nie ma mowy o grzechu, ale jeśli przyczyną było lenistwo czy lekceważenie tego obowiązku, będzie to grzech poważny.
4. Mów o grzechach jako o faktach, a nie problemach. Zamiast „Mam problem z modlitwą”, lepiej powiedzieć konkretnie: „Zaniechałem modlitwy”, określając zakres tego zaniechania. Można zarysować pewne tło grzechu, byle nie zapomnieć o tym, by wyznać sam grzech.
5. Spowiadaj się z czynów a nie z uczuć. Zamiast „Złościłem się na żonę”, lepiej powiedzieć: „Obraziłem ją przez ...”, czy np.: „Od dłuższego czasu nie odzywam się do niej”.
6. Spowiadaj się z grzechów swoich a nie cudzych, np.: „Zgrzeszyłam, bo mój mąż zrobił to czy tamto”. Chodzi o to, by nie usprawiedliwiać swoich grzechów cudzym kosztem, bo w ten sposób odpychamy od siebie przebaczenie, które Bóg chce nam dać gratis, bez żadnych wątpliwych usprawiedliwień.
7. Unikaj eufemizmów, czyli „określeń zastępczych”, takich jak: „Pokłóciłem się...”. Kłótnia niekoniecznie musi być grzechem, czasem jest to potrzebna konfrontacja sprzecznych przekonań na jakiś temat. Jeśli natomiast słowo „kłótnia”, zastąpimy słowem „krzywdą” lub „przykrość”, wówczas sumienie podpowie nam, jak nazwać nasz grzech.
8. Nie spowiadaj się nigdy z grzechów nie popełnionych (słynne „Nie ukradłem, nie zabiłem, więcej nie pamiętam”). Taka

spowiedź jest stratą czasu i służy jedynie ucieczce od nazwania prawdziwych grzechów, które nie chcą nam przejść przez gardło.

9. Nie spowiadaj się w trybie przypuszczającym („Mogłem kogoś obmówić, może zrobiłem komuś przykrość itd.”). Rachunek sumienia ma służyć temu, by od przypuszczenia przejść do pewności.
10. Unikaj ogólnikowych określeń. Dobrze jest przywołać w rachunku sumienia twarze konkretnych osób, którym wyrządziliśmy zło i w spowiedzi jakoś je nazwać, nie wdając się rzecz jasna w niepotrzebne szczegóły.
11. Nie mów nigdy: „Musiałem zgrzeszyć”, ani też: „Zgrzeszyłem, ale nieświadomie”, bo wtedy stawiasz siebie w roli osoby niepočitajnej, tzn. kogoś, kto nie odpowiada za to, co zrobił. Weź przed Bogiem odpowiedzialność za swoje czyny.
12. Unikaj też deklaracji typu: „Staram się nie grzeszyć”, bo to łatwo może prowadzić do fałszywego wniosku: „Staram się, więc chyba nie mam grzechów”. Tymczasem mimo naszych starań popełniamy wiele błędów.
13. Nie mów „Nie mam grzechów”, ponieważ słowo Boże mówi jasno: „Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. (...) Jeśli mówimy, że nie zgrzeszyliśmy, czynimy Boga kłamcą i nie ma w nas Jego nauki” (1 J 1,8-10).
14. Pamiętajmy, że zazwyczaj najwięcej grzechów popełniliśmy wobec najbliższych

– oni przede wszystkim odczuwają to, że jestem grzesznikiem. Zapominanie w spowiedzi o domownikach może świadczyć o tym, że nie zrobiliśmy porządnego rachunku sumienia.

15. Nie pomijaj spraw trudnych i wstydlivych, a jeśli masz wątpliwość – poproś spowiednika o pomoc w ocenie moralnej takiego czy innego faktu. Przemilczanie pewnych grzechów grozi świętokradztwem i poważnymi konsekwencjami („spowiedź nie ku lepszemu, ale ku gorszemu”). Można to porównać do sytuacji pacjenta, który żeby lepiej się poczuć, zataja przed lekarzem pewne bardzo niepokojące objawy. Wyłudzone w ten sposób zaświadczenie o dobrym stanie zdrowia, na niewiele się przyda.

Nade wszystko ufaj Jezusowi, który pochyła się nad tobą jako Boski Lekarz, aby uzdrowić twoje wnętrze i przywrócić ci wolność od zła. Nie broń się przed Jego miłosierdziem. Po zakończonej spowiedzi nie zapomnij o modlitwie dziękczynienia. „Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo na wieki miłosierdzie Jego” (Ps 118,1). Przyjmij radość, która jest właściwym stanem człowieka pojednanego z Bogiem, ludźmi i sobą samym. Jeśli znowu upadniesz, pamiętaj, że Bogu nigdy nie znudzi się przebaczenie. Oby nam nie znudziło się ciągle powracanie do Boga, Ojca miłosierdzia. ■

#### Źródło:

<https://info.wiara.pl/doc/2397283>.  
Jak-sie-zabrac-za-spowiedz



### MODLITWA PRZED SPOWIEDZIĄ

*„O mój Boże, żałuję za wszystkie moje grzechy, ponieważ obrażają Ciebie, mojego miłującego Ojca. Obiecuję, z pomocą Twojej łaski, więcej ich nie popełniać. Amen”*

### MODLITWA PO SPOWIEDZI

*„Wszechmogący miłosierny Boże, proszę Cię pokornie w imię Syna Twego, Jezusa Chrystusa, daj mi wytrwałość w czynieniu dobra aż do śmierci. Wspieraj mnie i nie pozwól mi oddalać się od Ciebie. Amen”*

### MODLITWA ZA SPOWIEDNIKA

*„Dzięki Ci Panie Boże za dar spowiedzi. Przez ten sakrament chcę uświęcać się i być jeszcze bliżej Ciebie. Pragnę dostąpić pełni łask, jakie mi ofiarujesz. Wspomnij też na mojego spowiednika, który nigdy nie wyjawia tajemnicy mej spowiedzi i zawsze potrafi doradzić mi w trudnych chwilach. Dzięki niemu z jeszcze większą ochotą dostępuję łaski spowiedzi świętej. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen”*

# Rozróżnienie grzechów

■ ks. Arkadiusz Szczepanik



Często zdarza się, że nie wiemy, czy dany grzech był śmiertelny czy powszedni, ciężki czy lekki, dlatego w tej delikatnej kwestii postaramy się podać kilka duszpasterskich reguł.

**Grzech śmiertelny** to taki, który został popełniony przeciw miłości Boga i bliźniego w pełni dobrowolnie, świadomie i w bardzo w ciężkiej materii (tzn. w ważnej sprawie). W rezultacie takiego grzechu dochodzi do zerwania z naszej strony jedności z Bogiem i utraty stanu łaski uświęcającej (por. KKK 1856-1857). Po popełnieniu grzechu śmiertelnego nie możemy przystąpić do Komunii świętej bez spowiedzi. Jeśli byśmy to uczynili, byłaby to Komunia świętokradcza. Katechizm Kościoła Katolickiego podpowiada nam jak rozróżnić materię lekką od ciężkiej. Najlepiej ją oceniać według poważnych przekroczeń Dziesięciu Przykazań Bożych (por. KKK 1858).

Przykładami grzechów ciężkich są: kradzież, zabójstwo, oszustwo, cudzołóstwo, nierząd, świętokradztwo, aborcja, magia, wróżenie, okultyzm i spirytyzm, a także bałwochwalstwo i bluźnierstwo. W ostatnim czasie Penitencjaria Apostolska (zwana potocznie Trybunałem Pokuty – najwyższy sąd Kościoła rozpatrujący sprawy sumienia) przygotowała zaktualizowaną listę grzechów ciężkich. Należą do nich m.in.: mobbing, przekręty finansowe, handel narkotykami, eksperymenty genetyczne. Na liście tej umieszczono też grzechy

popełniane w małżeństwie (zdrada, korzystanie z antykoncepcji hormonalnej i zabiegów in-vitro). Znalazły się w niej również grzechy związane z korzystaniem z internetu, np. oglądanie pornografii, oszustwa internetowe oraz hejtowanie (wyzwiska, oczernianie, dręczenie).

Warto też wspomnieć o **grzechach cudzych** np. namawianie do zła, milczenie, gdy ktoś grzeszy, pomaganie innej osobie popełnić grzech.

Są też tzw. **grzechy wołające o pomstę do Nieba**, takie jak: umyślne zabójstwo, grzech sódzki, uciskanie ubogich, wdów i sierot, zatrzymywanie zapłaty pracownikom.

Grzechami, które popełniamy najczęściej są **grzechy powszednie**, czyli takie, których nie uczyniliśmy w pełni świadomie lub w pełni dobrowolnie, dotyczące materii lekkiej (tzn. „małej rzeczy”). Grzechy te nie zrywają naszej jedności z Bogiem, nie odbierają stanu łaski uświęcającej. Do ich odpuszczenia wystarczy spowiedź powszechna w czasie Mszy świętej (akt pokuty). Możemy potem przystępować do Komunii świętej. Podczas Liturgii Słowa spełnia się obietnica, wypowiedziana przez Jezusa na Ostatniej Wieczerzy: „Wy już jesteście czysti dzięki słowu, które wypowiedziałem do was” (J 15,3). „*Jak pokarm cielesny służy przywracaniu utraconych sił, tak Eucharystia umacnia miłość, która słabnie w życiu codziennym, a ożywiona miłość gładzi grzechy powszednie*” (KKK 1394).

Nie jest łatwo rozróżnić grzech śmiertelny od powszedniego, ponieważ zależy on od wielu okoliczności zewnętrznych, takich jak stopień świadomości popełnianego grzechu, siła zła wyrządzonego uczynku i klarowność intencji jego popełnienia. Dlatego należy z wielką ostrożnością rozeznawać stan swojej duszy, a przede wszystkim kierować się tym, co nam podpowiada sumienie. Zauważmy również, że **siedem grzechów głównych** (pycha, chciwość, nieczystość, zazdrość, łakomstwo, gniew, lenistwo) to niekiedy grzechy śmiertelne, tylko najpowszechniej popełniane. A o tym, czy są śmiertelne decyduje to, czy popełniliśmy je w pełni świadomie, dobrowolnie i w ciężkiej materii.

Materia ciężka związana jest z popełnieniem złych czynności, przez które ktoś inny poważnie cierpi, traci coś wartościowego nieodwracalnie albo traci życie fizyczne lub duchowe (stan łaski uświęcającej). Warto zwrócić szczególną uwagę na zło tych grzechów, które stały się **ciężkim zgorszeniem** dla innych lub które wspólnie z innymi popełniliśmy. „*Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorszeń! Muszą wprawdzie przyjść zgorszenia, lecz biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorszenie*” (Mt 18, 6-7). ■

# Spowiedź małżeńska

Na pytanie, czym jest spowiedź, potrafią odpowiedzieć już dzieci z pierwszych klas szkoły podstawowej – to sakrament, w którym Pan Bóg odpuszcza człowiekowi jego grzechy. Ale jak spowiedź ma się do małżeństwa? Czy w jakiś sposób pomaga ona małżonkom? Na te pytania postaramy się razem z moją żoną Moniką odpowiedzieć w tym artykule.

■ Paweł i Monika

Z moich obserwacji wynika, że bardzo często rodzice krzyczą na dzieci, dzieci na rodziców, małżonkowie na siebie nawzajem... Powód jest bardzo prosty, w ich życiu na stałe zagościł grzech. W rodzinach niejednokrotnie brakuje cierpliwości, wyrozumiałości, zdolności przebaczenia sobie. Mnożą się poradnie specjalistyczne pomagające w wychowaniu dzieci, rozwiązywaniu konfliktów małżeńskich. Wydaje się na to krocie, ale mało kto pomyśli, że za darmo (i nie jest to żaden chwyt reklamowy) można uratować swoje małżeństwo, dzieci, relacje rodzinne poprzez... spowiedź.

## Czym różni się moja spowiedź przed i po ślubie?

Mimo że przed i po ślubie mam tego samego spowiednika, moja spowiedź diametralnie się zmieniła. Dla mnie było to o tyle łatwiejsze, że z księdzem, który został naszym spowiednikiem znałem się od wielu lat, kiedy jeszcze byłem w szkole średniej i nasze drogi, co jakiś czas się krzyżowały. Znał mnie przed ślubem i po, więc wiedział, jak się przez ten czas zmieniałem. Kapłan ten zaczął być spowiednikiem naszego narzeczeństwa około roku przed ślubem. To u niego mieliśmy swoje dwie

spowiedzi przedślubne i każda z nich wiele wniosła w moje (i myślę, że nie tylko moje) życie. Wtedy zorientowałem się, że przecież **nie jestem odpowiedzialny tylko za siebie, ale mogę być powodem grzechu mojej narzeczonej, a potem żony**. Wiadomo, że taka myśl nie pojawia się od razu, ale do niej się dochodzi i właśnie w odkryciu tego ważnego faktu pomógł mi nasz spowiednik.

## Więc co z tą zmianą...

Może dla ułatwienia mały przykład. Małżeństwo, które nie ma swojego spowiednika może ła-

two ulec złudzeniu, że wszystko jest super. Dlaczego? Mąż idzie do spowiedzi, wyznaje „kłóciłem się z żoną” i na tym się kończy. Bardzo często kapłan nie dochodzi przyczyny. Przecież penitent sam się do tego przyznał, no i żałuje. Ale ma prawo nie wiedzieć, że... żona przez pół nocy płakała z powodu tej kłótni, małżeństwo wisiało na włosku, dzieci przeżyły koszmar. Tego się już nie mówi. Ja nie mogę sobie pozwolić na taki „luksus”. **Wiem, że zaraz po mnie albo przede mną spowiadała się albo będzie spowiadać się moja żona i nie da rady czegoś nie dopowiedzieć.** Przecież nie wiem, ile powiedziała o danej sytuacji, czy powiedziała, że była to moja lub jej wina, więc wtedy najlepiej powiedzieć całą prawdę a resztę zostawić Bogu w osobie naszego spowiednika. W takiej spowiedzi **nie ma miejsca na niedomówienia, ubieranie masek dobrego męża czy ojca.** W czasie takiej spowiedzi trzeba „obnażyć” się przed spowiednikiem i wierzyć w Boże miłosierdzie.

I co to daje? Ktoś może zapytać. Odpowiedź jest prosta. Bardzo wiele. To dzięki temu, że od początku naszego małżeństwa, a nawet przed jego zawarciem, mogliśmy się spowiadać u tego samego kapłana, **mobilizowało nas i dalej mobilizuje do dalszej pracy.** Nikt z nas nie myśli, że wszystko, co robimy jest dobre i nie ma niczego, co byśmy mogli zmienić w naszym małżeństwie. W rezultacie naszych „wspólnych” spowiedzi wiemy, jakie są nasze słabe i mocne strony, w których dziedzinach mogę służyć pomocą mojej żonie, a w czym mogę

liczyć na jej pomoc. W czasie takiej spowiedzi mogę usłyszeć zdanie kapłana, który patrzy na nas i na różne sytuacje naszego życia z pewnym dystansem i zna opinie obojga stron. To dzięki tym spowiedziom wiem, jak wiele jeszcze jest do zrobienia w naszym małżeństwie. Zdaję

**„ODKRYWAM,  
ŻE SPOWIEDŹ  
MAŁŻEŃSKA  
TO WSPANIAŁY  
DROGOWSKAZ DLA  
NASZEGO MAŁŻEŃSTWA”.**

sobie sprawę z tego, że nadal istnieje wiele zakamarków mojego małżeństwa, gdzie powinien zagościć Pan Bóg i jak wiele ma On do uzdrowienia. Nabieram chęci do dalszego działania i stanięcia w prawdzie, że może nie jestem jeszcze super mężem czy ojcem, ale wiem, w jakim kierunku mam zmierzać, abym się takim stał. Nic bardziej mnie do tego nie przybliży jak spowiedź małżeńska, którą cały czas odkrywam jako wspaniały drogowskaz dla naszego małżeństwa. Myślę, że wielu małżonków ma podobne do moich przemyślenia i chociaż nasze małżeństwo jest jeszcze bardzo młode to dzięki temu, że mamy wspólnego spowiednika o wiele szybciej poznajemy się w nim i możemy dokonywać zmian tego, co mogłoby mu zaszkodzić.

*Paweł*

## Moje spotkanie z Bogiem

Sakrament pojednania to chyba najtrudniejszy sakrament spośród siedmiu, jakie daje nam Ko-

ściół. Wymaga od nas poznania prawdy o sobie, zajrzenia w głąb własnego sumienia. To, co zobaczę w sobie, co zrozumieć, co poznam, pokaże mi, jak daleko od Boga odeszłam. Bóg jednak nie wzgardził mną, nie odrzucił mnie, nie machnął na mnie ręką, nie stwierdził, że z takim „przypadkiem” to lepiej dać sobie spokój. On czeka na mnie jak Ojciec na swe marnotrawne dziecko. Będzie czekał zawsze, żeby przebaczyć, podnieść, ucieńczyć się mną, kiedy wracam do Niego wynędzniała i zbrukana błotem grzechu.

W sakramencie pojednania trzeba przezwyciężyć swój egoizm, by na nowo zrodziło się w nas dobro, pokój, cierpliwość, miłość, radość, uprzejmość, wierność, łagodność, opanowanie – **owoce życia w Duchu Świętym**, tak w małżeńskim życiu potrzebne. Wszystkie grzechy składałam wprost na ramiona Chrystusa, na krzyż po to, by dobry Pan okrył je oceanem swojej miłosiernej miłości. On podnosi mnie grzesznika. Nie zważa na mą niegodność, niewierność, złamane obietnice, sprzeniewierzone słowa. Kiedy żyję tak, jakby Chrystusa nie było, kiedy opuszczam Go, tłumacząc się brakiem czasu, zapracowaniem, zmęczeniem, On staje na mojej drodze i pochyla się nisko, tak nisko, jak ja upadam, by mnie podnieść, obmyć rany zadane przez grzech, uleczyć serce, dotknąć miłością. Niczego nie żąda, o nic nie pyta, nie wspomina, nie grozi, nie karci, tylko mówi z dobrocią: „Ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz”. Tak czyni bezwarunkowa miłość Boża.

### Przed Bogiem i przed współmałżonkiem

W małżeństwie nie stoję sama przed Bogiem, ale stoję przed Nim razem z moim mężem. **Każdy osobisty grzech ma wymiar społeczny** – uderza w Kościół, a w związku małżeńskim każdy mój grzech uderza dodatkowo w mojego męża, rozbija jedność między nami. Ta jedność powstała w chwili, gdy przed ołtarzem wobec Boga i ludzi ślubowaliśmy sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską. **Od tej chwili jestem odpowiedzialna za zbawienie mojego męża, za jego świętość.** A on jest odpowiedzialny za mnie i za moje uświęcenie. Stąd każde zło, przez jedno z nas popełnione, uderza w nas dwoje, osłabia łączące nas więzi.

Dlatego zanim uklęknę przed kratkami konfesjonału, **najpierw jednam się z moim mężem.** Przepraszam za złe słowa, myśli, kłótnie, ostre wymiany zdań, złośliwość, zaniedbania. Za wszystko, co wprowadza bałagan w nasze codzienne życie, w sprawy małe i wielkie. Dopiero wtedy mogę przystąpić do spowiedzi.

### Wspólny spowiednik

Ogromną pomocą w moim osobistym rozwoju duchowym, a także w kształtowaniu mojego małżeństwa jest **stały spowiednik.** Nie zawsze udaje się każdą spowiedź odbyć u niego, ale staramy się, aby nasze spowiedzi odbywały się jak najczęściej u tego samego kapłana, którego dobrze znamy i który zna nas. Był on na naszym ślubie, ochrzcił nasze dziecko, zna nasze codzienne sprawy, troski, zmartwienia. Wie, jacy

jesteśmy, poznał nasze słabości, z którymi od lat walczymy. Pomaga nam rozpoznawać te cechy, które pomagają budować małżeństwo lub też te, które burzą jego harmonię. **Kapłan ten jest nie tylko spowiednikiem moim i męża, ale jest też kierownikiem duchowym naszego małżeństwa.** Patrząc na nasz związek z perspektywy Pawła oraz z mojej perspektywy, umie on do tego dodać jeszcze **perspektywę Bożą.** Dzięki temu może nam powiedzieć, jak

mamy nasze życie kształtować w świetle Bożej Ewangelii. Stały spowiednik mobilizuje nas do pracy nad sobą, a jej systematyczność przynosi owoce.

Monika

Tak w skrócie przedstawia się nasze spojrzenie na małżeńską spowiedź. Oboje pisaliśmy powyższe słowa niezależnie od siebie. Są różne, tak jak i my jesteśmy różni. Nasze odczucia są jednak podobne, w końcu jesteśmy małżeństwem. ■



# BŁ. ANIELA SALAWA

## MODŁĄCA SIĘ SŁUŻĄCA

■ Kinga Majewska

*Bł. Aniela Salawa*  
Wspomnienie liturgiczne:  
**9 września**



**Najmłodsza z dziesięciorga rodzeństwa, skończyła tylko dwie klasy szkoły podstawowej. Przez wiele lat pracowała jako pomoc domowa. Nie brzmi to jak życiorys błogosławionej. A jednak. Warto poznać bliżej tę mało znaną mistyczkę z Krakowa.**

Aniela Salawa urodziła się 9 września 1881 roku w Sieprawiu w wielodzietnej ubogiej rodzinie chłopskiej. Wychowywana głęboko po katolicku, była świadoma wymagań doskonałości życia i świętości wypływającej z łaski chrztu świętego.

Jako młoda dziewczyna, śladami starszej siostry Teresy, udała się na służbę do Krakowa. Początkowo zarobione pieniądze wydawała na stroje, popadając w próżność. Jednak śmierć jej siostry Teresy w 1899 roku zapoczątkowała bardzo dużą zmianę w Anieli. Zaczęła oddawać się głębszej modlitwie i wyrzekać próżnych światowych dążeń. W wieku 18 lat złożyła dożgonny ślub czystości. Mimo ciężkiej pracy służącej starała się jak najczęściej uczestniczyć we Mszy

świętej i Adoracji Najświętszego Sakramentu.

O jej życiu wewnętrznym możemy dowiedzieć się z Dziennika, z lat 1916-1922, którego znaczne fragmenty zachowały się i zostały zebrane przez ostatniego spowiednika Anieli. Podstawową cechą jej życia duchowego jest świeckość, jaką Aniela podjęła mimo wcześniejszych marzeń o życiu zakonnym. Przez usilną pracę nad sobą i przy pomocy łaski Bożej starała się uszlachetniać swą duszę. **Nie wyszła za mąż, ani nie zamieniła swej pracy służącej na inną, aby właśnie w takim życiu oddać się całkowicie na służbę Bogu, bliźnim i uświęcić swą duszę.** Wyrzekła się życia w klasztorze kontemplacyjnym, by w świeckim stanie świadczyć dobro innym. Mówiła:

*„Jakże się cieszę i dziękuję Bogu, że nie jestem w klasztorze, tam w zakonie nie mogłabym się tyle umartwiać co na świecie”.*

W chwilach opuszczenia i osamotnienia znajdowała siły i oparcie w Bogu na modlitwie. Miłość Boga i bliźniego przejawiała się w jej życiu w trosce o osoby ze swojego otoczenia i o swą ubogą rodzinę, którą wspomagała materialnie i duchowo. W czasie pierwszej wojny światowej, po wypełnieniu swych obowiązków służącej, szła do krakowskich szpitali, by tam pomagać rannym. Ze względu na Jezusa, upodabniając się do Niego cierpiącego, ubogiego, dźwigającego krzyż, Aniela kochała swą służbę właśnie dlatego, że ta **dawała jej dużo sposobności, by wiele**

**cierpieć, pracować i wiele się modlić.**

Dziennik bł. Anieli świadczy również o jej przeżyciach mistycznych. Były w jej życiu chwile uniesień, mistycznej kontemplacji Boga, ale także oczyszczenia przez ciemne noce i opuszczenie. Bóg coraz bardziej przenikał ją swoim działaniem, a modlitwa była okazją do nawiązania z Nim kontaktu – trwała ona nieraz nawet kilka godzin.

W okresie od października 1920 do sierpnia 1921 roku Aniela przeżywała szczególnie intensywnie duchowe ciemności obfitujące w wiele zniechęceń, pokus, wątpliwości i cierpienia ciała, ale przez cały ten czas wszystko starała się robić z miłości do Boga i w Jego obecności, a swoją wolę poddawała pod Jego świętą wolę. Od połowy sierpnia 1921 roku Aniela

przeżywała wielką i stałą radość i słodycz ze zjednoczenia z Bogiem. W jej Dzienniku można odnaleźć wiele notatek dotyczących mistycznych przeżyć, kontemplacji Boga, bliskości łączącej ją z Jezusem Chrystusem.

Ostatnie lata życia spędziła w ubóstwie, ciężko chorując. Zmarła w niedzielę 12 marca 1922 roku, mając niespełna 41 lat. Jej grób znajduje się w Bazylice Franciszkanów w Krakowie. Beatyfikowana w 1991 roku przez św. Jana Pawła II.

Patrząc na Anielę można było powiedzieć „zwykła służąca”, ale **w jej sercu mieszkał Bóg**, a ona, gdziekolwiek szła, niosła Go ze sobą „rozdać” każdemu, kogo napotkała na swojej drodze. Czy to bardzo trudna droga do świętości? Niełatwa, bo nam jest bardzo trudno być małymi, praw-

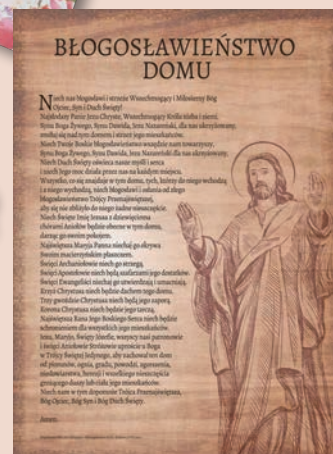
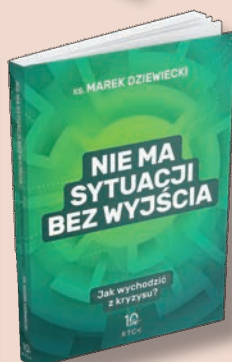
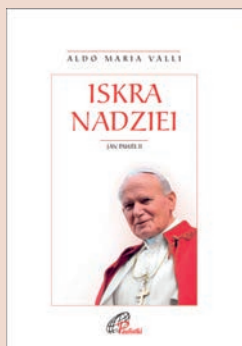
dziwymi. Rzadko zadowolamy się tym, co mamy, nie szukając wciąż udogodnień i spełnienia własnych marzeń, które bardziej się dla nas liczą niż pomysł, jaki na nasze życie ma Bóg. A wystarczyłoby być po prostu tym, kim się jest. Żyć swoim życiem, **cieszyć się z tego, co się ma**, nie szukać za wszelką cenę wciąż nowych wrażeń. Pamiętać, że **najważniejsze to być blisko Boga, wierząc i ufając, że wszystko jest w Jego kochającej dłoni i że On nad wszystkim czuwa i zastrzeżony się o moją przyszłość.** Patrząc na historię skromnego i prostego życia błogosławionej Anieli warto się zastanowić nad sobą i nad tym, **czy doceniam swoje życie i dziękuję za nie Bogu**, czy może wciąż za czymś gonię, sądząc, że to coś da mi szczęście... ■

## KSIĘGARNIA INTERNETOWA FUNDACJI POLECA

Fundacja Wiara i Życie zaprasza wszystkich do zakupu książek, obrazów, figurek świętych itp. w naszym sklepie. Można w nim znaleźć między innymi notatniki z cytatami z Pisma Świętego.

Więcej informacji znajduje się na stronie:  
[www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line](http://www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line)

Kupując u nas produkty wspierasz wydawanie bezpłatnego czasopisma „Wiara i Życie”.



# Aniołowie Stróżowie

■ Krzysztof Kędra

## – nasi wierni przyjaciele

*„Będę Cię słauił, Panie, z całego mego serca, bo usłyszałeś słowa ust moich, będę śpiewał Ci wobec aniołów” (Psalm 138, 1)*

Dnia 2 października obchodzimy **święto Aniołów Stróżów** – istot niebieskich, których nie widać, a które są **naszymi opiekunami i wiernymi przyjaciółmi**, o ile wzywamy ich opieki i pomocy. Kim są Aniołowie – te byty niebieskie, o których mówi nam Biblia i wokół których powstało sporo legend i tekstów piosenek?

Sam Chrystus mówi o Aniołach. W jednym z fragmentów Pisma Świętego stwierdza: *„Powiadam wam, radość powstaje u Aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca”* (Łk 15, 10). Psalm 91 zaś mówi: *„Nie-dola nie przystąpi do ciebie, a cios nie spotka twojego namiotu, bo swoim Aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię nosili, abyś nie uraził swej stopy o kamień”*.

Jako stworzenia czysto duchowe Aniołowie posiadają rozum i wolę: są stworzeniami osobowymi i nieśmiertelnymi (por. Łk 20, 36), przewyższając doskonałością wszystkie stworzenia widzialne. Świadczy o tym blask ich chwały (por. Dn 10, 9-12). Aniołowie są znakiem miłości Boga oraz tego że, On nigdy nie zabierze nam naszej wolnej woli, nawet wtedy, gdy powiemy Mu „nie”. W naszej kulturze Anioły są synonimem

**dobra i niesionej dyskrecji, aczkolwiek skutecznie pomocy.** W ikonografii i malarstwie przyjęło się malować te postaci z dodatkiem skrzydeł, choć nie ma przecież dowodu, że tak faktycznie jest. Sądzę natomiast, że skrzydła są symbolem tego, że Aniołowie, jako istoty przebywające w radości życia z Bogiem, są równocześnie **łącznikami między Niebem a ziemią.**

Dla wielu z nas postać Anioła kojarzy się z obrazkiem, na którym dzieci idące przez chwiejną kładkę na rzece, są strzeżone właśnie przez swego opiekuna. Ja osobiście wielokrotnie doświadczyłem **„czujności” mego Anioła Stróża**, który w niewytłumaczalny dla mnie sposób budził mnie o poranku, gdy zasnęłam na dźwięk budzika oraz w paru innych momentach, gdy jakaś niebezpieczna sytuacja spowodowała, że nagle zmieniałem plan pójścia w to czy inne miejsce.

Niestety w naszym zabieganiu i troskach dnia codziennego, często zapominamy o tym, że **każdy z nas ma swego Anioła Stróża**, który jest nam dany, nie tylko po to, aby nas strzec przed niebezpieczeństwami fizycznymi, ale również przed zagrożeniami duchowymi. Spróbujmy rozejrzeć się dookoła, bo **Anioły są wśród**



**nas**, mimo że niedostrzegalne dla ludzkiego oka, ale wyczuwalne sercem wiary.

Święci, którzy wyróżniali się szczególnym nabożeństwem do Aniołów Stróżów to m. in. **św. Stanisław Kostka**, który z rąk Anioła otrzymał cudownie Komunię świętą, gdy był w drodze do Dyllingen; **św. Franciszek Salezy**, mającego zwyczaj pozdrawiania Aniołów Stróżów we wszystkich miejscowościach, do których przybywał oraz **św. Jan Bosko**, którego Anioł Stróż kilka razy uratował od niechybnej śmierci w czasie czynionych na niego zamachów, a nawet posyłał mu tajemniczego psa ku obronie. ■

Bibliografia:  
<http://www.brewiarz.katolik.pl>

# Różaniec

■ Krzysztof Kędra

## – modlitwa dla każdego

### Tajemnica sukcesu w 15 częściach

„**Tajemnica sukcesu**” – spotkałem się z takim określeniem tej formy modlitwy. Czy rzeczywiście, możemy za jego pomocą odnieść sukces? Dlaczego warto odmawiać różaniec? Przede wszystkim sama Matka Boża prosi nas o to w wielu swoich objawieniach. W Fatimie powiedziała: „**Nieustannie módlcie się na różańcu**”. Spełnienie tej prośby jest najpiękniejszym darem, jaki możemy złożyć Matce Przenajświętszej.

Dla mnie różaniec to wędrówka ducha razem z Maryją po kartach Ewangelii i rozważanie w sercu jak te wydarzenia mogą odnieść do swego życia. **Bez wątplenia jest to modlitwa pełna mocy.**

Tymczasem często pokutuje w naszym społeczeństwie przekonanie, jakoby odmawianie tej modlitwy było domeną starszych pań, które nic innego nie robią, a tylko mówią różaniec i nic poza tym. Stąd łatwo o przekonanie, że ta modlitwa jest staromodna. Kiedyś sam zresztą tak uważałem, a nawet sądziłem, że odmawianie różańca jest mało „męskie”... Jednak w miarę upływu czasu zrozumiałem, że medytacja różańcowa jest bardzo

potrzebna w dzisiejszym zaganianym świecie wszystkim nam bez wyjątku.

Św. Ludwik de Montfort podaje wiele powodów, dla których ta modlitwa jest tak ważna. W „Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” czytamy: „*Zdrowaś Maryjo dobrze odmawiane, czyli uważnie, z nabożeństwem i pokorą, jest według świadectwa świętych nieprzyjacielem szatana, którego zmusza do ucieczki, jest młotem, który go miażdży, jest uświęceniem duszy, radością aniołów, śpiewem wybranych, radością Maryi i chwałą Trójcy Przenajświętszej*”. Dzięki różańcowi otrzymujemy wiele duchowych darów i łask. Odmawiając go, ubogacamy naszą duszę. Pomaga on nam wzrastać w wierze i pokorze. Jest najlepszym narzędziem do walki z naszymi grzechami, słabościami i pokusami. Radą św. Ludwika było: „*Uzbrój się zatem w broń Boga, Różaniec*

*Święty. Staraj się wytrwać w nim i nie wątp, że w Niebie w nagrodę za twoją wierność, oczekuje cię wspaniała korona*”. Warto pamiętać o tym, aby nasza modlitwa różańcowa była nie tylko systematyczna, ale przede wszystkim **odmawiana żarliwie**, bo tylko taka modlitwa podoba się Bogu i dotyka Jego serca.

Różaniec wydaje się najlepszą odpowiedzią na obecne niespokojne czasy, w jakich żyjemy. Matka Boża 13 lipca 1917 roku powiedziała: „*Codziennie odmawiajcie różaniec, by zaprowadzić pokój na Ziemi*”. To przesłanie jest nadal aktualne. Nie zapominajmy o tym, jak wiele możemy uprosić za jego przyczyną. ■



# Rozważania różańcowe

■ Maria Pietrzak

**Różaniec to moja codzienność. Chleb powszedni, potrzebny mojej duszy, by trwać w łączności z Bogiem i z Maryją. Daje mi siłę, by szukać Bożego światła w podejmowaniu decyzji, wzrastać w wierze, nadziei i miłości. Z rozważania życia Maryi i Jezusa czerpię natchnienie, by stawać się bramą Bożej miłości i łaski dla tych, których Pan Bóg stawia na mojej drodze.**

Każdy różaniec jest inny, choć w każdym wypowiadam te same słowa. Myślę, że ciekawym pomysłem może być połączenie różańca z piosenką. Chodzi o to,

by do rozważań każdej tajemnicy dołączyć fragmenty pięknych religijnych pieśni. Może komuś pomoże to wejść w różańcową głębię? Mam nadzieję, że znaj-

dą się osoby, dla których będzie to nowa „różańcowa odsłona”, która pozwoli im na nowo odkryć różaniec i już nie wypuszczać go z ręki.

## I TAJEMNICE RADOSNE ZWIASTOWANIE NMP

„Amen, Amen, Alleluja!” – tymi słowami kończy się jedna z pieśni wielkanocnych, która zaczyna się od słów „Jezus Chrystus jest Panem”. Na wszystko, co się wydarza w moim życiu, chcę mówić: „Amen, Amen, Alleluja!”, czyli inaczej: „Wszystko niech się stanie jak chce mój Pan – Jezus Chrystus. A ja Cię będę, Boże mój, wielbić w tym wszystkim i za to wszystko!”. Maryjo, ucz nas tej otwartości na Bożą wolę, jakakolwiek by nie była wobec nas. Ucz nas szukać dobra i Bożej miłości w każdym wydarzeniu. Aby nasze życie całkowicie zgadzało się z wolą Bożą wobec nas. Bo wypełnić wolę Bożą, to osiągnąć świętość, a do tego przecież dążymy.

## NAWIEDZENIE ŚWIĘTEJ ELŻBIETY

Jak słyszymy w pieśni „Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego!”. Tak niewiele potrzeba, by żywy Bóg był obecny wśród nas, a jak trudno czasem o miłość i dobroć, gdy tak głośno walczy o swoje zazdrość, egoizm, chciwość... Jak wiele jest rodzinnych sprzeczek o to, kto pierwszy, kto więcej, ile niezgody na arenie politycznej, rywalizacji w pracy... To od mojej

woli zależy, czy pozwolę by moje życie zdominowała Boża miłość, czy ludzka nienawiść. Maryjo, ucz mnie wiernie służyć innym z miłością, by Bóg mieszkał pośród nas. „Bóg jest miłością, Bóg jest miłością, miłość wierna jest...”

## NARODZENIE PANA JEZUSA

„W moim sercu mieszka Król, a Jego flagą miłość jest” brzmią słowa piosenki. Panie Jezu, Ty Król Wszechświata rodzisz się w moim sercu ilekroć zdobędę się na akt miłości wobec moich bliskich, wobec drugiego człowieka. Gdy uśmiecham się do kogoś w autobusie, choć wszyscy są ponurzy, gdy oddaję ostatni kawałek tego, na co miałabym ochotę mojemu mężowi, bo jemu też to bardzo smakuje, gdy robię coś, o co jestem proszona, choć nie mam zupełnie na to ochoty... Ty wtedy jesteś naprawdę Królem mojego serca. I wypełniasz je Swoją Miłością. Dziękuję Ci Jezu! Tak pragnę, byś jak najczęściej rodził się w moim sercu i w nim królował.

## OFIAROWANIE PANA JEZUSA W ŚWIĄTYNI

„Ofiaruję Tobie, Panie mój, całe życie me, cały jestem Twój aż na wieki. Oto moje serce, przecież wiesz, Tyś miłością mą, jedną jest”. Panie Boże,



chcę być jak glina w Twoich rękach, jak naczynie, które możesz wypełniać zgodnie z Twoją wolą, miłością i łaską. Wierzę w Ciebie i ufam, że Ty przygotowałeś dla mnie najlepszą drogę, jeśli nic nie zachowam tylko dla siebie, a pozwolę się Tobie prowadzić. „Ofiaruję Ci, moją noc i mój dzień, moją pracę i mój sen, wszystko, co drogie mi, Panie, ofiaruję Ci, bo dla Ciebie ja żyję, moim Królem jesteś Ty, to co mam wszystko ofiaruję Ci.”

### ODNALEZIENIE PANA JEZUSA

„Czy Wy wiecie, że jesteście świątynią? Świątynią, w której mieszka święty Duch”. Rozważając ostatnio tę tajemnicę zrozumiałam, że nie zawsze muszę szukać Boga w kościele. Uświadomiłam sobie, że jestem blisko Boga służąc drugiemu człowiekowi, mojemu mężowi, dzieciom, babci... Tym, którzy są tak blisko, a w których mieszka Bóg za sprawą Ducha Świętego. Czasami mogę nawet zgubić Boga, gdy będę biec do kościoła raniąc w pośpiechu drugiego człowieka przez mój gniew czy zniecierpliwienie... „Dotknij, Panie, moich oczu, abym przejrzał, dotknij Panie, moich warg, abym przemówił z uwielbieniem. Dotknij, Panie, mego serca i oczyść je. Niech Twój Święty Duch dziś ogarnia mnie”.

## II TAJEMNICE ŚWIATŁA

### CHRZEST PANA JEZUSA W JORDANIE

„Bóg kocha mnie, takiego jaki jestem”. Panie Boże, Ty każdemu w czasie chrztu świętego mówisz: „Ty jesteś moim synem umiłowanym/moją córką umiowaną.” Dlaczego czasem wątpię w to, że Bóg mnie kocha taką, jaka jestem i że nie muszę wciąż zabiegać o Bożą miłość? Wystarczy, że otworzę się na tę miłość i pozwolę jej się ogarnąć, jej się prowadzić, bym zaczęła żyć pełnią, do której powołuje mnie Bóg. „Przyjdź i otwórz, moje serce, przyjdź i dotknij mnie, stwórz na nowo, ukaż drogę, którą wybrał Pan, o Duchu Święty przyjdź! Na nowo rozpal nas, strumienie łaski Swej, na dusze nasze zlej!”

### CUD W KANIE GALILEJSKIEJ

„Dzięki Ci, Panie, za Ciało Twe i Krew, za dary nieskończone, wielbimy Cię.” Panie Boże, tak bardzo chcę wzrastać w dziękczynieniu za liczne cuda, które czynisz wokół nas, a przede wszystkim za cuda Eucharystyczne, których dokonujesz w każdej ofierze Mszy świętej. Tak bardzo obdarowujesz każdego z nas, a czego od nas oczekujesz? Pozwól mi usłyszeć i zrozumieć słowa, które do mnie kierujesz i uczynić mnie zdolną do tego, by je wypełnić, by objawiła się Twoja chwała w moim życiu. „Czego chcesz od nas Panie, za Twe hojne dary? Czego za dobrodziejstwa, którym nie masz miary?”

### GŁOSZENIE KRÓLESTWA BOŻEGO I WEZWANIE DO NAWRÓCENIA

„Szukajcie wpierw Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie Wam dodane. Aleluj!” Ta pieśń towarzyszyła nam w czasie Eucharystii ślubnej. Staram się do niej wracać, by nie wybierać tego, co po ludzku wygodniejsze, co schlebiamy mojej miłości własnej albo co jest wyborem tego, co radzą inni ludzie, a nie Bóg. Ta pieśń pomogła mi zrezygnować z różnych przyjemności na rzecz pomocy drugiemu człowiekowi. „Tak mnie skrusz, tak mnie złam, tak mnie wypal, Panie, byś został tylko Ty, byś został tylko Ty, jedynie Ty.”

### PRZEMIENIENIE NA GÓRZE TABOR

„Wy jesteście na ziemi światłem Mym. Aby ludzie widzieli dobre czyny w was i chwalili Ojca, który w Niebie jest”. Jakie to niezwykle, Panie Boże, że Ty chcesz przez nas nieść ludziom Twoje światło, że

chcesz, byśmy czyniąc dobro w Twoje Imię objawiali innym Twoją chwałę. Dziękuję Ci Boże, za każdą Eucharystię, która zaprasza nas na Górę Przemienienia i pozwala nam spotkać się z Tobą, ujrzeć Twój blask, pokrzepić nasze dusze i wypełnić je Twoim światłem, by ono nami kierowało. „Dzielmy się wiarą jak chlebem, dajmy świadectwo nadziei, Bóg ofiarował nam Siebie i my mamy się Nim z ludźmi dzielić.”

### USTANOWIENIE EUCHARYSTII

„Przyjdźcie do stołu Miłosierdzia, gdzie Ciało i Krew Pana jest. Wszyscy spragnieni przybądźmy, nakarmić dusze swe”. Panie Jezu, każda Eucharystia to tak wspinała uczta. To okazja, by zanurzyć się w Twojej miłości i miłosierdziu. To taka obfitość łaski, że aż trudno uwierzyć, że tak rzadko Ci dziękuję za dar Eucharystii, że tak często uczestniczę w Niej z roztargnieniem albo bez żadnej intencji. Tak bardzo pragnę całym sercem przeżywać każdą Mszę świętą, byś mógł mnie przemieniać i czynić podobnym do Ciebie. „Chlebie najcichszy otul mnie Swym milczeniem, ukryj mnie w Swojej bieli, wchłoń moją ciemność. Przemień mnie, przemień, bym jak Ty stał się chlebem”.

### III TAJEMNICE BOLESNE MODLITWA W OGRÓJCU

„Tam na wzgórzu Getsemani, jakaś postać chyli się, w tak głębokim rozmodleniu, to jest Jezus, Boży Syn. Cichutko śpi Gestemani sad, lecz ciszę przerywa raz po raz, cierpienie i ból, bo straszny ten ból, przeżywa Jezus mój”. Panie Jezu, tak wiele jest chwil w naszym życiu, które napawają lękiem. Teraz w czasie pandemii ludzie boją się spotkać z drugim człowiekiem, by nie zachorować, nie umrzeć. A Ty, Panie chcesz, byśmy to wszystko, co nas trwoży oddawali Tobie w czasie modlitwy. Jezu, rozprasza mój lęk i wypełniaj ufnością. Bo im więcej ufności, tym mniej miejsca na lęk. „Jezu, ufam Tobie! Jezu, kocham Cię. W miłosierdziu Twoim nie opuścisz mnie!”

### BICZOWANIE PANA JEZUSA

„Ta Krew z grzechu obmywa nas, ta Krew czyni nas bielszych od śniegu”. Panie Jezu, chcę zanurzyć w Twojej Najdroższej Krwi wszystkie rany mego serca, te wszystkie miejsca, gdzie jeszcze jest ciemność, poczucie krzywdy, w którym dominuje pycha, miłość własna. Chcę zanurzyć w Twoich



Ranach także tych, których ja zraniłam. Niech te wszystkie zranione miejsca naszych serc wypełni Twoja miłość. Bo tylko Twoja miłość uwalnia od złych skłonności, zabliznia rany, leczy wszelkie choroby, uświęca. Krwi Chrystusa wybaw nas od złego i wypełnij Bożą Miłością!

### CIERNIEM UKORONOWANIE

„Jesteś Królem, jesteś Królem. Królem jest Bóg. Podnieśmy wszyscy nasze serca, podnieśmy wszyscy nasze dłonie, padajmy przed Obliczem Pana, wielbiąc Go”. Panie Jezu, Ty, Król Wszechświata, a jednak cichy i pokornego Serca. Panie Jezu, chcę wielbić Ciebie w moim sercu i w moim życiu i prosić Cię, byś uczynił moje serce według Serca Twojego. Bo tylko serce pełne miłości podejmuje decyzje zgodne z wolą Bożą. Tylko serce pełne miłości żyje w prawdzie, pokoju i miłości. „Panie, przyjdź do mego serca, z łaską Swoją przyjdź. Panie, przyjdź do mego serca, tak bardzo potrzebuję Cię”.

### DROGA KRZYŻOWA

„Podnieś mnie Jezu i prowadź do Ojca, zanurz mnie w wodzie Jego Miłosierdzia”. Panie Jezu, jak wiele krzyży przygniata nas i utrudnia dalszą drogę. W przeciągu jednej doby dowiedziałam się o tylu ludziach, których krzyż prowadzi do załamania. Matka, której syn popełnił samobójstwo, matka, która dowiaduje się, że dziecko w jej łonie ma poważną wadę rozwojową, ojciec, który wraz z synem ulega śmiertelnemu poparzeniu... Panie Jezu, ponieś krzyż mego życia, bo tylko z Tobą mogę iść dalej i zrozumieć, że pokorne niesienie krzyża to droga do wielkiej i czystej miłości.

### ŚMIERĆ PANA JEZUSA NA KRZYŻU

„Duchu miłości wylewaj się na nas z przebitego Serca Jezusa”. Panie Jezu, stać pod krzyżem, na którym Ty umarłeś, bo chcę, by woda, która tryska

z Twojego przebitego boku obmywała mnie i moja rodzinę z ciemności moich grzechów, a Twoja Krew Przenajdroższa wypełniała nas miłością. Panie Jezu, spraw, by moja rodzina stała się Królestwem Twojego Najświętszego Serca. Królestwem miłości, w którym ludzka słabość i wszelka związana z nią ciemność, natychmiast zalewana jest ogromem Twojej miłości. Królu miłości, króluj we mnie i w mojej rodzinie. Na większą Bożą służbę i chwałę!

#### IV TAJEMNICE CHWALEBNE

##### ZMARTWYCHWSTANIE

„Jezus, Jezus, Jezus, pokonał śmierć, pokonał mój grzech”. Panie Jezu, każda Eucharystia to wspomnienie Twojego chwalebnego Zmartwychwstania. Pomóż mi każdą Eucharystię przeżywać w głębokiej świadomości, że Ty na ołtarzu ponownie zmartwychwstajesz i że masz moc, by każdego z nas i wszystko, co w naszym życiu tkwi w martwocie, obudzić do życia i prowadzić do pełni. Zawierzam Ci Jezu, to wszystko, co w moim życiu uśmierciłam, wszystkie zakopane talenty, martwe relacje z drugim człowiekiem, do którego mnie posyłasz, zduszoną w sercu miłość, radość, wszystkie zaniedbane cnoty. Dziękuję Ci Jezu, że Ty to wszystko możesz ożywić i wypełnić Twoją mocą. Chwalę Ciebie, Panie!

##### WNIEBOWSTĄPIENIE PANA JEZUSA

„Oooo, niebo jest w sercu mym!”. Panie Jezu, jaką radością napelnia mnie to, że każde godne uczestnictwo w Eucharystii to doświadczenie Nieba. Jak wielu świętych pragnęło umrzeć w czasie Mszy świętej, by umierać w Niebie... Panie Jezu, pomóż mi jak najczęściej godnie uczestniczyć w Eucharystii i z otwartością przyjmować ogrom łask, których mi w czasie każdej Mszy świętej udzielasz.



Spraw, bym także do uczestnictwa w Eucharystii – tym Niebie na ziemi – zapraszała innych ludzi. Bo Ty dla każdego z nas przygotowałeś miejsce w Niebie... Dziękuję Ci, Jezu!

##### ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO

„Wzywam Cię, przyjdź umocnij mnie, oddal mroków cień, jasny rozpal dzień, Twój jest czas i świat, pełnio boskich prawd, Tyś natchnieniem mym i przebudzeniem, Duchu Święty, przyjdź!” Panie Jezu, Ty udzielasz nam Swego Ducha, byśmy mogli wypełnić się taką miłością, jaką Ojciec darzy Ciebie, a Ty Ojca. Jak wielki to dar. Kochać tak, jak Ty! Wtedy żyję w Twoim świetle, prawdzie, mądrości, wiem, do czego mnie wzywasz. Dziękuję Ci Jezu, że mogę kochać tak jak Ty.

##### WNIEBOWZIĘCIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

„Była cicha i piękna jak wiosna, żyła prosto, zwyczajnie jak my, Ona Boga na świat nam przyniosła i na ziemi wśród łez, nowe dni zajaśniały”. Maryjo, Matko Boga i ludzi spraw, byśmy żyli prosto i zwyczajnie jak Ty i byśmy mogli jak Ty po śmierci radować się Niebem. Maryjo, dziękuję Ci, że wspierasz nas na naszej ziemskiej drodze, że Ty jesteś naszą drogą do Nieba. Dziękuję, że ile razy powiem Ci, jaki mam problem, oddam Tobie, to z czym muszę się zmierzyć, Ty przedstawiasz to Jezusowi i On się tym zajmuje w sposób, który mnie zadziwia. Dziękuję Ci Panie, dziękuję Ci Maryjo!

##### UKORONOWANIE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY NA KRÓLOWĄ NIEBA I ZIEMI

„Królowej Anielskiej śpiewajmy, różami uwieńczmy Jej skroń, Jej serca w ofierze składajmy, ze łzami wołajmy doń: O Maryjo, bądź nam uwielbiona, bądź Ty zawsze Matką nam...”. Maryjo, Twoje królowanie dokonuje się przez pełnię macierzyńskiej miłości. Oddaję Ci serce moje, by naśladowało Ciebie w tym królowaniu nie przez władzę, pieniądze, tytuły naukowe, szaczytne funkcje, przywileje ludzkie, posiadłości, samochody, podróże po całym świecie, liczne przedmioty, które zgromadzę w swoim domu. Chcę naśladować Ciebie przez miłość, która jest cierpliwa, łaskawa, nieszukająca poklasku, wszystko znosząca i nigdy nieustająca. Dziękuję Ci Maryjo za Twoje Niepokalane Serce pełne miłości i łaski. Chwalę Ciebie, Panie! Chwalę Ciebie, Maryjo i całkowicie oddaję się Tobie! Amen. ■

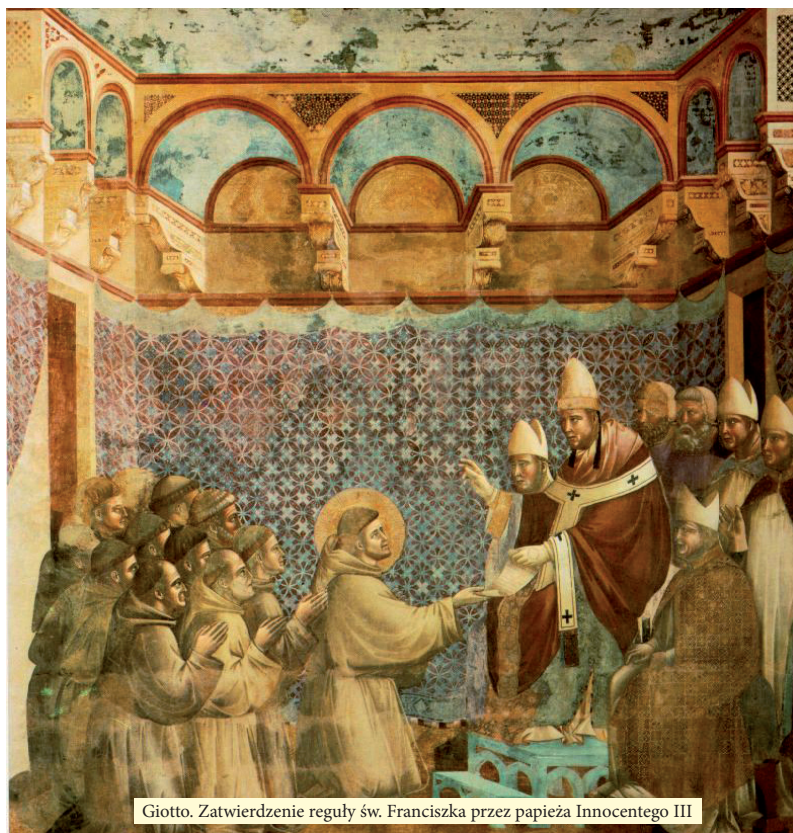
# ŚW. FRANCISZEK Z ASYŻU

■ Grzegorz Baczewski

*Św. Franciszek z Asyżu  
Wspomnienie liturgiczne:  
– 4 października*

Święty Franciszek naprawdę nazywał się Jan Bernardone, ale jego ojciec wołał na niego Francesco, czyli Franciszek, z sympatii do Francji. Przyszły święty urodził się w roku 1182 we włoskim mieście Asyż w bogatej rodzinie kupieckiej handlującej suknem. Do wieku młodzieńczego Franciszek pomagał w prowadzeniu rodzinnego interesu, a w czasie wojny z Perugią walczył w obronie miasta przed najeźdźcami i dostał się do niewoli. Po prawie rocznym pobycie w więzieniu oraz ciężkiej chorobie **postanowił całkowicie odmienić swoje życie**. Porzucił bogactwo i rozrywki, a następnie przeszedł duchową odnowę i poświęcił się całkowicie modlitwie, ascezie oraz pomocy najuboższym.

Pewnego dnia podczas modlitwy w zniszczonym kościele św. Damiana w Asyżu usłyszał głos Jezusa: „*Franciszku, odbuduj mój Kościół*”. Zabrał się zatem do odbudowy zniszczonej świątyni, lecz okazało się wkrótce, że Jezus miał na myśli ratowanie Kościoła powszechnego przed zepsuciem, herezjami i wewnętrznymi problemami. Gdy ojciec Franciszka



Giotto. Zatwierdzenie reguły św. Franciszka przez papieża Innocentego III

dowiedział się o tym, wydziedzi-  
czył go. Franciszek oddał ojcu swe  
ubranie, a przywdział ubogi habit.  
Wkrótce zgromadził wokół siebie  
grono młodych ludzi, którzy tak jak  
on zaczęli wieść życie w ubóstwie,  
wędrowali przez miasta i wsie głó-  
sząc wszędzie Słowo Boże i wzy-  
wając do nawrócenia. W 1209 roku  
Franciszek wraz z 12 współbraćmi  
dotarł do papieża Innocentego  
III, by przedstawić mu swoją mi-  
sję. Papież początkowo nie chciał

jej uznać, ale pod wpływem snu,  
w którym ujrzał nieznanego sobie  
wcześniej młodzieńca (a okazał  
się nim właśnie Franciszek), pod-  
pierającego upadającą bazylikę na  
Lateranie, zatwierdził regułę no-  
wej wspólnoty franciszkańskiej.  
Wspólnota przyjęła nazwę braci  
mniejszych. W Rzymie Franciszek  
przyjął święcenia diakonatu.

W roku 1211 do zgromadzenia  
przyłączyła się bogata dziewczyna  
Klara oraz jej siostra. Franciszek

Giotto, Kazanie św. Franciszka do ptaków  
(Bazylika św. Franciszka w Asyżu)



osobiście dokonał ich obłóczyn. Przyjaźń jaka nawiązała się pomiędzy Franciszkiem a Klarą okazała się bardzo ważna dla odnowy Kościoła, gdyż Klara założyła zgromadzenie sióstr klarysek jako żeńską gałąź franciszkanów. Zakon franciszkański bardzo szybko rozwijał się i zdobywał popularność. Sam Franciszek uczestniczył natomiast w krucjacie do Egiptu, gdzie próbował nawrócić na chrześcijaństwo sultana, pielgrzymował do Ziemi Świętej i założył trzecią gałąź zakonu przeznaczoną dla ludzi świeckich. W 1223 roku w miejscowości Greccio zorganizował pierwszy żłóbek bożonarodzeniowy z ruchomymi jasełkami.



Franciszkański krzyż – tauka

Dnia 14 września 1224 roku w uroczystość Podwyższenia Krzyża Świętego Franciszek miał wizję Jezusa, który odbił na Franciszku pięć swoich ran, czyli naznaczył go stygmatami Męki Pańskiej.

Franciszek zmarł 3 października 1226 roku, a dwa lata później papież Grzegorz X dokonał aktu kanonizacji, to znaczy oficjalnie ogłosił go świętym.

**„ZACZNIJ  
OD ROBIENIA TEGO,  
CO KONIECZNE; POTEM  
ZRÓB TO, CO MOŻLIWE;  
NAGLE ODKRYJESZ,  
ŻE DOKONAŁEŚ  
NIEMOŻLIWEGO.”  
[ŚW. FRANCISZEK]**

Święty Franciszek słynie z wielu legend, zwłaszcza tej o **głosze-**

**niu kazań do zwierząt.** Uczyl ludzi przyjaznego i pełnego szacunku podejścia do wszystkich stworzeń, tych domowych i dzikich. Nie bez powodu w imieniny Franciszka 4 października obchodzimy Światowy Dzień Zwierząt. Był miłośnikiem przyrody uważając, że wszystko, co stworzył Bóg jest dobre i wymaga ochrony ze strony człowieka. Z tego względu uznany jest za patrona ekologów. Za swego głównego patrona uznają go Włochy i miasto Bazylea w Szwajcarii.

W ikonografii święty przedstawiany jest w habitie franciszkańskim, ze stygmatami na ciele, z krzyżem, księgą, w otoczeniu zwierząt, ptaków. Zachowały się spisane opowieści z życia świętego i jego współbraci zakonnych noszące tytuł „Kwiatki świętego Franciszka”. ■

## Modlitwa świętego Franciszka

*O Panie, uczynź z nas narzędzia Twojego pokoju,*

*Abyśmy siali miłość tam, gdzie panuje nienawiść;*

*Wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda;*

*Jedność tam, gdzie panuje zwątpienie;*

*Nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz;*

*Światło tam, gdzie panuje mrok;*

*Radość tam, gdzie panuje smutek.*

*Spraw abyśmy mogli,*

*Nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać;*

*Nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć;*

*Nie tyle szukać miłości, co kochać;*

*Albowiem dając, otrzymujemy;*

*Wybaczając, zyskujemy przebaczenie,*

*A umierając, rodzimy się do wiecznego życia.*

*Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.*

# Modlitwa nieustanna

■ Emilia Janasek

*Nieustannie się módlcie (1 Tes 5,17)*

Dla współczesnego człowieka wiele spośród wezwań Ewangelii wydaje się być niemożliwa do wykonania. Jednym z takich wersetów są słowa z Pierwszego listu do Tesaloniczan: „nieustannie się módlcie” (1 Tes 5, 17). Wezwanie to zdaje się być skierowane do osób obdarzonych jakimś niezwykłym powołaniem do życia pustelniczego, ale z pewnością nie do człowieka, który żyje w rodzinie, pracuje czy uczy się... Czy na pewno?



Współcześni ludzie miewają problemy z odnalezieniem choćby chwili czasu na skupienie się i zwrócenie ku Bogu, a nieustanna modlitwa zdaje się być sprawą zupełnie nieosiągalną. Ze zdumieniem jednak można odkryć, że **święty Paweł kieruje swe słowa do wszystkich**, a nie do wybranych jednostek. Nie jest to zresztą jedyny fragment w Biblii, w którym nawołuje się do modlitwy nieustannej. Św. Łukasz na początku swej Ewangelii przywołuje postać prorokini Anny trwającej na postach i modlitwie (Łk 2,37). Ta sama Księga przekazuje Jezusowy nakaz: „*Zawsze należy się modlić i nie ustawać*” (18, 1). Na kartach Biblii wielokrotnie pojawiają się podobne słowa (Mk 14,38; Rz 12,12; Ef 6,18). **Według przypowieści wzorem modlitwy jest uparta wdowa oraz natrętny przyjaciel, którzy zostają wysłuchani, gdyż nie zaprzestają swych prośb** (Łk 18,1; 11, 5-13). Polecenie modlitwy nieustannej stało się impulsem do poszukiwania takiej jej formy, która dałaby się pogodzić ze zwyczajnymi przejawami ludzkiej aktywności. Ojcowie Pustyni stwierdzają: „*Nie zalecano nam ciągle pracować, czuwać, pościć, ale nakazano modlić się nieustannie*”. Jak jednak jest możliwe wypełnienie tych słów? Odpowiedzi na to pytanie poszukiwano już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

### Modlitwa starożytnych mnichów

Przez wieki słowa Pisma Świętego wzywające do nieustannej modlitwy stawały się inspiracją dla chrześcijan do kształtowania postawy ciągłej pamięci o Bogu. Pomocą ku temu mają być różne

praktyki modlitewne pomagające odkrywać obecność Pana w naszej codzienności. Jest to najprostsza forma **medytacji** nazywana *ambulatio coram Deo* – **chodzenie w obecności Boga**. Polega ona na częstym wypowiadaniu – ustami lub w myślach – krótkich modlitw, tzw. **aktów strzelistych**.

W starożytności pragnienie doskonałego naśladowania Jezusa Chrystusa zrodziło ruch eremicki (od gr. *eremos* – pustynia). Zakończenie prześladowań oraz rozprzestrzenienie się chrześcijaństwa w Cesarstwie Rzymskim spowodowało jednocześnie obniżenie poziomu życia duchowego i moralnego wiernych. Stało się to dla niektórych impulsem do ucieczki na pustynię, aby tam realizować ideał chrześcijańskiej doskonałości (stąd anachoreta – od gr. *anachoresis* – odejście, ucieczka). „Białe męczeństwo” to dawanie świadectwa o Chrystusie w sytuacji, gdy przelewanie krwi nie było już konieczne. Wyrzeczenie się siebie: asceza oraz modlitwa były głównymi elementami życia mniszego. Pragnieniem Ojców Pustyni było upodobnienie się do Aniołów, które nieprzerwanie chwałą Boga (por. Mt 18, 10; 22,30) oraz chęć powrócenia do stanu niewinności Adama sprzed pierwszego grzechu. Koptyjscy eremici wypracowali sposób wewnętrznej medytacji – *krypte melete*. Zalecali ciągle powtarzanie jednej formuły wśród rozlicznych zajęć codziennego życia. Były to – rozważane w myśli – słowa z Pisma Świętego lub powiedzenia Ojców. Mówiono nawet o „przeżywaniu” (łac. *ruminatio*) słów na wzór owcy przeżuwającej pokarm. Jeden z mistrzów życia duchowego – Diadoch z Fotyki (ok. 400 – ok. 485) nauczał,

aby wybrać sobie jedno zdanie, stale ponawiane, które uczyni modlitwę jednocześnie spontaniczną i automatyczną. Makary Wielki (300-390) posługiwał się krótkimi wezwaniami: „*Panie zmiłuj się nade mną według Twojej woli i wiedzy*”. A w pokusie: „*Panie wspomóż mnie*”. Eremici nie uważali za autentyczną modlitwę, która zamykała się tylko w ramach specjalnie na nią przeznaczonych czasu. Miała ona ogarniać całe życie pustelnika.

### Modlitwa i praca

Niektórzy teologowie – wśród nich święty Augustyn i Orygenes – widzieli wypełnienie słów o modlitwie nieustannej w **regularnym odmawianiu pewnych modlitw o stałych porach**, co miało prowadzić do wytworzenia modlitewnego stanu skupiającego myśl na Bogu. Wykonywane w międzyczasie uczynki nazwano „modlitwą niebezpośrednią”. Klemens Aleksandryjski nauczał o modlitwie nieustannej, która wyrasta z przekonania o wszechobecności Boga. Święty Bazyli Wielki twierdził, że należy wytworzyć stałą postawę duchową, która pozwala na **ciągle kierowanie myśli ku Bogu pośród pracy i innych zajęć**, które to przez ową pamięć, przynoszą Mu chwałę. **Modlitwa nie jest więc aktywnością ograniczającą się do określonego czasu**.

Także chrześcijanie żyjący w późniejszych wiekach nauczali o modlitwie nieustannej. Święty Benedykt (480-547) w swej regule zawarł wskazówki, że należy: „*być przekonanym, że nakażdym miejscu Bóg na nas patrzy*” oraz „*złe myśli przychodzące do serca natychmiast o Chrystusa rozbijać*”. Błogosławiony Henryk Suzo (1295-1366),

dominikanin i mistyk, w jednym ze swych listów wskazywał na konieczność ciągłej pamięci o Bogu i nieustannej modlitwy: „Kiedy idziemy lub stoimy, pijemy lub spożywamy pokarm, zawsze w naszych sercach powinien być wyciśnięty ten najdroższy klejnot imienia Jezus. A gdy nie możemy uczynić niczego innego, niech przynajmniej nasze serca wzrokiem przylgną do Niego. Zawsze na ustach nośmy Jego najśodsze imię, a w czasie czuwań rzeczywiście tak bardzo o Nim pamiętajmy, abyśmy śpiąc o Nim snili [...] To jest bez wątpienia najlepsze ćwiczenie ze wszystkich. Rzeczywiście nieustanna modlitwa jest jakby koroną wszystkich ćwiczeń: do niej, jak do celu, wszystkie inne zmierzają”. Nieustanna cześć oddawana Bogu pozwala zakosztować już na ziemi radości Nieba.

Poszczególne wspólnoty zakonne wypracowały swoje własne sposoby pielęgnowania pamięci o Bogu. Siostry szarytki odmawiają co godzinę specjalne akty adoracji. W Zgromadzeniu Misyjnym Służebnic Ducha Świętego praktykuje się odmawianie tzw. modlitwy kwadransowej, która ma być pomocą w kształtowaniu świadomości życia w obliczu Trójcy Przenajświętszej. Siostry Jezusa Miłosiernego wielokrotnie powtarzają słowa: „Jezu, ufam Tobie!”, którymi rozpoczynają każde działanie pragnąc przez to wyrazić swoje zawierzenie Bogu. W testamencie pozostawionym urszulankom szarym święta Urszula Ledóchowska napisała: „Chrystus Pan powiedział, że trzeba modlić się zawsze i nigdy nie ustawać, więc **starajcie się o to nieustanne złączenie z Bogiem** przez częstą dobrą intencję, częste akty strzeliste, kierując myśl do Boga, do Jezusa, jak kwiat do słoń-

ca! [...] Lecz w tej modlitwie nieustannej – **ciągle ćwiczyć się należy, nie zniechęcać się, że się nie udaje tak, jak byście chcieli, trzeba znowu próbować, chcieć i starać się, a Bóg łaskawie przyjmie tę pracę**”.

### Modlić się pośród świata

Przedstawione wyżej przykłady sposobów modlitwy wywodzą się wprawdzie ze środowiska zakonnego, ale można je z powodzeniem przeszczepić na grunt życia świeckiego. Drugi Sobór Watykański przypominał, że powołaniem chrześcijanina jest: „**szukanie Królestwa Bożego przez zajmowanie się sprawami świeckimi i kierowanie nimi po myśli Bożej**”. Wezwanie do modlitwy nieustannej nie jest więc nakazem porzucenia wszelkich zajęć i spraw tego świata. Nie jest tylko ciągłym wypowiadaniem określonych słów, ale przede wszystkim trwaniem w Bożej obecności i podejmowaniem wszelkich zajęć ze świadomością tej Obecności.

## MODLITWA NIEUSTANNA JEST KORONĄ WSZYSTKICH ĆWICZEŃ DUCHOWYCH

W wytworzeniu takiej postawy pomagają akty strzeliste, krótkie modlitwy, wersety z Pisma Świętego, zwłaszcza z Psalmów, które można przywołać w różnych momentach dnia. **Modlitwa nieustanna jest więc przede wszystkim kroceniem przez życie w obecności Boga.**

Starodawna praktyka modlitewna wypracowana przez pierwszych mnichów może być stoso-

wana przez każdego z nas i stać się dobrym uświęcającym nawykiem. Nie chodzi tu bowiem o długie modlitwy, ale krótkie zdania, które możemy wypowiadać wielokrotnie w ciągu dnia, aby wielbić Boga, prosić Go o przebaczenie grzechów czy inne potrzebne łaski. Akty strzeliste, dzięki którym możemy przez cały dzień żyć w poczuciu stałej Jego obecności to na przykład: „Jezu, ufam Tobie”, „O mój Jezu, miłosierdzia, „Przenajświętsze Serce Jezusa, zmiłuj się nad nami”, „Słodkie Serce Maryi, bądź moim zbawieniem”, „Bądź uwielbiony Panie”, „Jezu cichy i serca pokornego, uczyn serca nasze według Serca Twego”. Nawet w króciutkiej chwili między wykonywaniem naszych obowiązków, westchnijmy choćby: „Jezu, nadziejo duszy stęsknionej, wspomnij na mnie”. **Dzięki temu zachowamy w duszy i myślach pamięć o Panu Bogu.**

Pan Jezus wielokrotnie prosił poprzez słowa skierowane do świętych i mistyków, by dusze mówiły do Niego w każdym momencie. „Ten, kto zrozumiał moje pragnienie, otwiera Mi swoje serce w każdej chwili. Mam tyle miłości dla duszy, że najmniejsze jej wezwanie znajduje we Mnie echo. O, nie obawiajcie się mówić do Mnie. Przyłóżcie usta do mego ucha, Ja słucham” (Gabriela Bossis „On i ja”).

Sposób na nieustanne trwanie przed Bogiem jest w gruncie rzeczy czymś bardzo prostym i wykonalnym. Wymaga jednak od człowieka wytrwałości i wierności. Współczesny świat głodny sensu, dobra i piękna, spragniony Boga potrzebuje ludzi, którzy wprowadzają Go we wszelkie sfery życia i przemieniają je poprzez modlitwę i pracę. ■

# Kościół św. Stanisława Kostki

■ Natalia Żaczyńska

**Będąc w okolicach placu Wilsona, nie sposób nie zauważyć wysokich charakterystycznych dwóch wież kościoła. Do świątyni tej licznie pielgrzymują wierni z całej Polski za sprawą kultu bł. ks. Jerzego Popiełuszki.**

Kościół św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu został wybudowany w okresie międzywojennym. Prace budowlane rozpoczęto w 1930 roku. Projektantem świątyni był architekt Łukasz Wolski. Podczas obrony Warszawy we wrześniu 1939 świątynia została uszkodzona przez pociski artyleryjskie

i bomby lotnicze. W czasie powstania warszawskiego w podziemiach kościoła znajdował się szpital powstańczy. Podczas walki o Żoliborz kościół został częściowo zniszczony, po II wojnie światowej wznowiono prace budowlane. Opracowano nowy projekt, którego autorem był Edgar Norwerth. W dniu 7 września 1963 kościół został konsekrowany przez kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Świątynia została zbudowana w stylu modernistycznym z elementami neoromańskimi. Wnętrze kościoła jest trzynawowe, z dwiema dużymi kaplicami – Matki Bożej i Serca Pana Jezusa. Ściany wewnętrzne świątyni są wypełnione wieloma tablicami pamiątkowymi. Nawa główna udekorowana jest sztandarami symbolizującymi dzieje walki o niepodległość państwa polskiego.

## Msze za Ojczyznę

W latach 1974–1987 proboszczem parafii był zaangażowany w działalność opozycyjną ksiądz Teofil Bogucki, zaś w latach 1980–1984 rezydentem ksiądz Jerzy Popiełuszko. W tym okresie odprawiano słynne Msze za Ojczyznę. Liturgie te ściągały tłumy ludzi nie tylko z Warszawy. Wierni z całej Polski przybywali słuchać płomiennych kazań ks. Jerzego, przepełnionych patriotycznym duchem, w czasie których głosił przesłanie „**Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj**”. Msze święte za Ojczyznę odbywają się do dzisiaj **w każdej ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 18.00** i zawsze mają wyjątkowy, uroczysty charakter.

## Kapłan, który nie uległ złu

Do tej pory w parafii posługuje ks. kanonik Czesław Banaszkiewicz, który pamięta ks. Jerzego





i chętnie opowiada o osobistych z nim spotkaniach.

Ks. Popiełuszko urodził się 14 września 1947 r. w wiosce Okopy, niedaleko Suchowoli, w województwie białostockim. Jego rodzice Marianna i Władysław prowadzili gospodarstwo rolne. Był zwyczajnym, przeciętnym uczniem. Od 11 roku życia pełnił funkcję ministranta i służył do Mszy świętej codziennie przed lekcjami w szkole.

Po maturze w 1965 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Warszawie, gdzie przez siedem lat przygotowywał się do przyjęcia święceń kapłańskich. W tym okresie odbył również dwuletnią służbę wojskową w specjalnej jednostce dla kleryków w Bartoszycach, gdzie nie pozwolił sobie odebrać medalika i różańca, za co był szykanowany.

W maju 1972 r. w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski. Na obrazku prymicyjnym ks. Jerzy zapisał następujące słowa: „Posyła mnie Bóg, abym głosił Ewangelię i leczył rany zbolełych serc”.

Z zewnątrz niepozorny, kruchy i skromny, miał w sobie jednak wielką charyzmę, dobroć i odwagę, potrafił zjednywać sobie ludzi. Organizował liczne akcje charytatywne, wspomagał chorych, pokrzywdzonych. Stał się kapłanem ludzi pracy, strajkujących. Stanowczo wypowia-

dał się przeciwko nadużyciom władzy komunistycznej. Działalność księdza Jerzego sprawiła, że naraził się ówczesnej władzy. Zarzucano mu m.in., że kazania, które głosił „godzą w interesy PRL”. Wielokrotnie był obiektem ataków, próbowano mu zaszkodzić, zniesławiać jego dobre imię. Ksiądz Jerzy przeczuwał, że grozi mu niebezpieczeństwo, jednak mimo to, nie ułękł się i nie wycofał ze swojej duszpasterskiej posługi. Aż w końcu, w dniu 19 października 1984 roku ksiądz Popiełuszko został porwany przez funkcjonariuszy komunistycznej Służby Bezpieczeństwa. Bito go, torturowano, a jego ciało wrzucono do Wisły we Włocławku. Śmierć kapelana „Solidarności” wywołała ogromne narodowe poruszenie. W dniu 3 listopada w Kościele św. Stanisława Kostki odbył się jego uroczysty pogrzeb, w którym wzięło udział tysiące wiernych. W 2010 roku, po trwającym 13 lat procesie beatyfikacyjnym, kapelan „Solidarności” został ogłoszony błogosławionym.

Arcybiskup Metropolita Warszawski Kazimierz Nycz w 2010 roku podniósł świątynię św. Stanisława Kostki do rangi Sanktuarium Diecezjalnego Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki.

### Miejsce pielgrzymkowe

Od dnia pogrzebu ks. Jerzego jego grób stał się miejscem masowych pielgrzymek i modlitwy – odwiedziło go blisko 20 mln osób. Sława świętości i męczeństwa ks. Popiełuszki rozszerzała się na cały kraj i świat. W dniu 14 czerwca 1987 r. hołd zamordowanemu kapłanowi przybył złożyć papież Jan Paweł II, a w 2005 r.





Na terenie parafii mieści się muzeum poświęcone księdzu Jerzemu. Zgromadzono w nim wiele pamiątek z życia błogosławionego. Ekspozycje są wystawione w kilku salach znajdujących się w podziemiach kościoła. Na zwiedzających szczególnie wrażenie wywiera wyświetlany film z wydobycia ciała księdza.

W 2008 r. na terenie parafii kręcono zdjęcia do filmu biograficznego pt. „Popiełuszko. Wolność jest w nas”.

Od niedawna w każdą pierwszą sobotę miesiąca w godz. 10.00-17.00 można zobaczyć gablotę, w której przechowywana jest sutanna bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Znajduje się ona w otwartej kaplicy z prawej strony od wejścia do wnętrza kościoła.

kard. Ratzinger – późniejszy papież Benedykt XVI. Grób otoczony jest różańcem utworzonym z kamieni ułożonych w kształcie granic Polski. Obok nagrobku rośnie duże rozłożyste drzewo, a na nim wisi krucyfiks. Do dnia dzisiejszego przy grobie męczennika każdego dnia pali się dziesiątki zniczy, są przynoszone kwiaty.

### Kościół św. Stanisława Kostki

**Niedziele i święta:** 7:00, 8:30, 10:00, 11:30 (dla dzieci), 13:00, 18:00, 21:00

**Dni powszednie:** 6:30, 7:00, 8:00, 9:00, 15:00, 18:00

**Msze za Ojczyznę:** 18.00 w każdą ostatnią niedzielę miesiąca

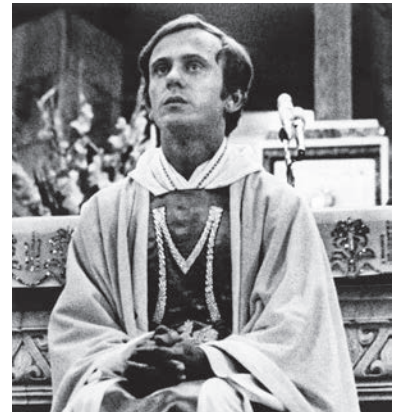
**Nabożeństwa pałaziernikowe (modlitwa różańcowa)** – godz. 18.30 w dni powszednie, godz. 17.30 w niedziele

**Procesja fatimska ulicami Żoliborza** – każdego 13-ego dnia miesiąca wyrusza po wieczornej Mszy świętej około godz. 18.30 (od maja do października)

**Uroczystości odpustowe:** 23 kwietnia (dzień imienin ks. Jerzego), 6 czerwca (rocznica beatyfikacji kapłana), 18 września (wspomnienie św. Stanisława Kostki), 19 października (rocznica śmierci ks. Jerzego)

[www.popieluszko.net.pl](http://www.popieluszko.net.pl)

Obecnym proboszczem parafii jest ks. Marcin Brzeziński. W pobliżu działa Dom Amicus, oferujący nocleg, a także dobrą restaurację. ■



Muzeum bł. ks. Jerzego Popiełuszki  
**CZYNNE:**  
poniedz.-piątek: 10.00 – 16.00  
sobota, niedziela: 10.00 – 17.00

### Myśli bł. Jerzego Popiełuszki:

„Nie daj się zwyciężyć złu,  
ale zło dobrem zwyciężaj”

„Przemoc nie jest oznaką  
siły, lecz słabości”

„Ludzie wypatrują pozorów,  
Chrystus patrzy w serce”

„Być wolnym, to żyć zgodnie  
ze swym sumieniem”

„Prawda kosztuje dużo, lecz  
wyzwala”

„Zasadniczą sprawą przy wy-  
zwoleniu człowieka i narodu  
jest przezwyciężenie lęku”

# 4 wymiary UZDROWIENIA



fot. Dorota Czech

■ Aleksander Bańka

**Temat uzdrowienia jest dla mnie osobiście bardzo ważny. Od dłuższego już czasu zmagam się z nim, między innymi dlatego, że wywołuje on wiele rozmaitych pytań; wzbudza też liczne kontrowersje. Z zagadnieniem uzdrowienia łączy się kilka ważnych kwestii, które warto doprecyzować.**

Kiedy próbujemy znaleźć odpowiedź na pytanie o sens cierpienia, dotykamy spraw najwyższej wagi. Cierpienie jawi się nam często jako największa zhora, największe przekleństwo ludzkości.

Gdyby spróbować zbadać historię rozwoju ludzkiej myśli i ludzkich dziejów, prawdopodobnie jednym z tematów, które najbardziej absorbują człowieka, byłby właśnie ten: **jak poradzić sobie z nieuchronną rzeczywistością cierpienia?** Chodzi przy tym nie tyle o jakiś ból, ile o mroczny fenomen, który na wiele sposobów osacza nasze życie i sprawia, że stają przed nami pytania bez jednoznacznej odpowiedzi. Pytamy więc, dlaczego cierpią małe, Bogu ducha winne dzieci, dlaczego złe rzeczy spotykają dobrych ludzi, dlaczego wokół jest tyle krzywdy oraz bólu. I nie chodzi tylko o krzywdy spowodowane przez ludzką przemoc, ale także o cierpienie, które przydarza się nam bez czyjejkolwiek winy. Moi studenci często

pytali mnie o takie sytuacje. Na przykład historia udających się do jednego z sanktuariów pielgrzymów, których autokar rozbił się w drodze powrotnej. Zginęli wówczas konkretni ludzie. Cemu tak się stało?

Dlaczego nasz świat został tak poukładany i czy jesteśmy w stanie znaleźć do tego jakiś klucz? Problem w tym, że cierpienie to nie sam tylko ból – coś, co nam fizycznie lub psychicznie doskwiera. To także doświadczenie lęku, pustki, osamotnienia, bezradności. Często doznajemy rozmaitych emocjonalnych kryzysów. Im poważniejszy problem, tym bardziej doświadczamy tego, że jesteśmy w naszym zmaganiu osamotnieni, że nikt nie jest w stanie nam pomóc, że nie radzimy sobie z sytuacją. Nierzadko czujemy się tak, jakby cały nasz świat legł w gruzach, a Bóg zapomniał o naszym istnieniu. W głębi serca jednak czujemy, że tylko w Bogu możemy znaleźć tę ostateczną odpowiedź,

że **On nadaje temu wszystkiemu sens**. Dlaczego zatem Bóg na to pozwala? Skąd to wrażenie, że Bóg nam nie odpowiada, nie reaguje na rozmaite dramaty naszego życia?

Pytanie, które najpierw musimy sobie postawić, jest następujące: **„Jaką odpowiedź na problem cierpienia daje nam Bóg?”**. Otóż bez wątpienia taką odpowiedź ze strony Boga otrzymujemy, choć trzeba nauczyć się rozpoznawać sposób, w jaki przekłada się ona na praktyczną stronę naszej codzienności. Gdy zatem sięgniemy do biblijnej Księgi Mądrości, znajdziemy tam takie słowa: „Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka. Uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadczają jej ci, którzy do niego należą” (Mdr 2,24). To niezwykle istotne przesłanie, które zostawia nam Bóg. Słowo Boże komunikuje nam bowiem, że **nie istniejemy dla śmierci, dla cierpienia, ale**

**dla życia wiecznego.** Jesteśmy obrazem Bożej wieczności, ponieważ Bóg stworzył nas dla nieśmiertelności. Jeżeli jednak chcemy wejść głębiej w temat cierpienia i uzdrowienia, to na samym początku **musimy zde-maskować pojawiające się wielokrotnie wśród ludzi wierzących fałszywe przekonanie, że Bóg zsyła cierpienie** albo – co gorsze – że go dla nas pragnie. Dlaczego to przekonanie jest fałszywe? Przede wszystkim dlatego, że przeczy temu słowo Boże. Ono nie tylko potwierdza, że Bóg nie chce dla nas cierpienia i że nie jest jego autorem, lecz także pokazuje cierpienie jako efekt demonicznego wpływu i ewidentne działanie samego diabła. Można powiedzieć, że w pewnym sensie to zły duch

chce zrzucić na Boga winę za cierpienie, pragnie Boga tą winą obciążyć. Najgorsze jest jednak to, że w to kłamstwo wiele osób wierzy. Wchodzimy w diabelską narrację i potrafimy oskarżać Boga o wiele rzeczy. Zapominamy wówczas, że Bóg jest miłością i nie może przejawiać żadnych negatywnych cech, posiadać braków w swej doskonałości i dobroci. Wynika to z samej Jego natury – istoty boskości. Dlatego, jeśli chcemy przyjąć od Boga uzdrowienie, **musimy uwolnić się od fałszywej postawy obwiniania Boga za sytuację, w której się znaleźliśmy.** Bóg nie jest winien naszych problemów. On nie jest przyczyną zła.

Często ludzie zadają sobie pytania, dlaczego Bóg nie usunie całkowicie zła, dlaczego na nie

pozwała, skoro mógłby je unicestwić – jest przecież wszechmocny. Taki sposób myślenia to w gruncie rzeczy próba przerzucania odpowiedzialności z człowieka na Boga, obciążenia Boga konsekwencjami ludzkich decyzji. Myślenie, że Bóg powinien usunąć ze świata wszelkie przejawy negatywności, żeby nam się w nim dobrze żyło, to pułapka. Bóg nie zniewala swoją wszechmocą. Daje ludziom wolność do wyboru dobra lub zła.

Kiedy w ufności powierzamy Bogu nasze życie, wówczas On działa w nim. Rozporządza naszymi sprawami na większą skalę niż wówczas, gdy tylko sporadycznie wchodzimy z Jego miłością w świadomy kontakt, a o naszym życiu chcemy decydować wyłącznie sami. ■



Książka przychodzi z kojącym balsamem na bolączki wszystkich ludzi, którzy z wyrzutem myślą o sobie, swoim cierpieniu i o roli Boga w ich życiu. Książka podpowie jak poradzić sobie z cierpieniem, które – gdy nas osaczy i dopadnie – jest w stanie rozbić, zdruzgotać nasze życie na wielu poziomach.

Temat książki dotyczy najgłębszych i najbardziej wrażliwych przestrzeni w nas:

- problemu naszego cierpienia, naszej kondycji wewnętrznej,
  - naszych grzechów i ich skutków, przestrzeni naszej wolności i odpowiedzialności,
  - sposobu bycia w tym świecie i naszej relacji z Jezusem.
- Ogromną wartością i skutkiem ubocznym, po przeczytaniu tej książki, będzie wzrost wiary i pobudzenie miłości ku Bogu, który nas uzdrawia.

**KSIĄŻKA DOSTĘPNA NA:**  
[WWW.RTCK.PL/SKLEP](http://WWW.RTCK.PL/SKLEP)  
[WWW.WIARAIZYCIE.PL/SKLEP-ON-LINE](http://WWW.WIARAIZYCIE.PL/SKLEP-ON-LINE)

#### ALEKSANDER BAŃKA

Doktor hab. filozofii, politolog, świecki lider Centrum Duchowości Ruchu Światło-Życie. Od wielu lat posługuje modlitwą i na wiele sposobów głosi Ewangelię. Autor książek, artykułów oraz audiobooków poświęconych filozofii i duchowości chrześcijańskiej. Współpracownik radia eM i „Gościa Niedzielnego”. Prywatnie mąż i ojciec.

# Przebaczenie

## w codzienności

«Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?». Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem... » (Mt 18, 21-22).



Słowo przebaczenie kojarzy mi się z tajemnicą wielkanocnej Paschy, ze śmiercią ks. Jerzego Popiełuszki, wzruszającą książką, z jawno grzesznicą, której „wiele przebaczone”... Budzi mój podziw przebaczenie udzielone wielkiemu zbrodniarzowi, będące odpuszczeniem błędów w ludzkiej logice niedopuszczalnych czy zaniechaniem pamięci o zranieniach przez wiele lat noszonych w zakamarkach serca. Przebaczenie w tych wypadkach w moich myślach piszę przez duże „P”.

Przez małe „p” zapisuję natomiast to zwyczajne, codzienne przebaczenie. Wybaczenie drobnej sprzeczki, kilku niesympatycznych słów, drobnego spóźnienia. Niewiele uwagi poświęcam takiemu przebaczeniu, gdyż postrzegam je jako coś oczywistego i ... banalnego. Czy jednak takie wybaczenie drobnych, codziennych przewinień, jest zawsze drobnostką? Może nam ono przychodzić w sposób naturalny, bez większego wysiłku. Zwłaszcza wtedy gdy osoba, której wybaczymy, posiada w naszych oczach wiele atutów. Jednak w bliskim związku, kiedy już przywyknijemy do obecności

drugiej osoby, a niektóre nieporozumienia wielokrotnie będą się powtarzać, przebaczenie może stać się trudne, czasem nawet wymagać od nas heroizmu. Czy nadal będę je zapisywać przez małe „p”?

Często ludzie kiedyś zakochani rozstają się, gdyż nie rozwinęli w sobie cennej umiejętności przebaczenia w codzienności. Nie potrafili dostrzec i zapomnieć sobie drobnych błędów i przewinień. Tym bardziej, gdy rzecz stała się poważna, nie czuli się na siłach, by rozwiązać nurtujący ich problem. **Na przebaczenie jednak nigdy nie jest za późno, choć im dłużej pielęgnuje się wzajemne żale, tym trudniej się z nimi uporać.** Dlatego dobrze jest zawczasu zacząć „trening przebaczenia”, rozmawiając wspólnie o tym, co nas boli, pytając o uczucia bliskich nam osób. Można powiedzieć, że stale praktykowane przebaczenie jest jak masa perłowa, która twarde ziarno słabości i zaniedbań potrafi przemienić w drogocenną perłę miłości. Jednak podobnie jak niezdolność wytwarzania masy perłowej powoduje poranienie i obumarcie żywego organizmu, tak zamknięcie się na dialog i przebaczenie doprowa-

dza do osłabienia, a nawet utraty bliskiej relacji.

By rozwinąć w sobie umiejętność wybaczenia najbliższemu, **warto w codzienności dbać o czas na szczere rozmowy.** W stałym związku dwojga osób – jak mówi Janusz Pawelec – ojciec siedmiorga dzieci i wierny małżonek: „nieporozumienia mają prawo się pojawiać, nie wolno ich jednak przemilczać, zostawiać i traktować jako normalne. Nie powinniśmy zatracać wrażliwości na drugą, ukochaną osobę. Pułapką mogą okazać się niezłatwione sprawy, które z biegiem lat „przysychają” i odbierają nam zdolność przebaczenia. Dzięki ciągłym rozmowom trenujemy, by w decydującym momencie umieć przebaczyć. A to z kolei daje nadzieję, że nie pogubimy się w labiryncie trudności”.

Warto zadać sobie pytanie, czy dostatecznie często rozmawiam z moimi bliskimi w duchu dialogu, miłości i przebaczenia? Także w tym celu, by móc „upomnieć bliźniego”, gdy zawinił przeciw nam, ale przede wszystkim po to, by mu wybaczyć – „nie siedem, lecz siedemdziesiąt siedem razy”... ■

Kinga



wspólnota  
**ŚWIĘTA RODZINA**

# A gdyby tak zacząć od nowa?



## Kurs o dialogu małżeńskim

Komunikacja w małżeństwie – o tym napisano wiele książek. Tu na kursie i teoria, i praktyka, a wszystko pod uzdrawiającym wzrokiem Jezusa.

**25–27 września 2020** (dla małżeństw)

## Kurs o szczęściu małżeńskim

O szczęście, zwłaszcza w małżeństwie, trzeba zawalczyć. Nie przychodzi samo. Uczmy się tego od najlepszych – weekend ze świętymi małżeństwami Quattrocchi i Martin.

**9 – 11 października 2020** (dla małżeństw)

## Gdybyśmy zaczęli od nowa

**NOWY KURS!!**

Czy możemy być lepszym małżeństwem? Dlaczego innym się udaje, a my ciągle potykamy się o te same błędy? Jak po kilkunastu latach małżeństwa patrzeć na siebie z miłością? Co zrobić, żeby nie różniły nas pieniądze? Czy udany seks małżeński to tylko wymysł komedii romantycznych? Zapraszamy wszystkie pary małżeńskie, które wierzą, że zmiana jest zawsze możliwa i te, które już nie wierzą, ale bardzo chcą coś zmienić. „Małżeństwo jest budowlą, którą wznosimy każdego dnia. Od nas zależy piękno domu, w którym mieszkamy” (John i Betty Drescher)

**16–18 października 2020** (dla małżeństw)

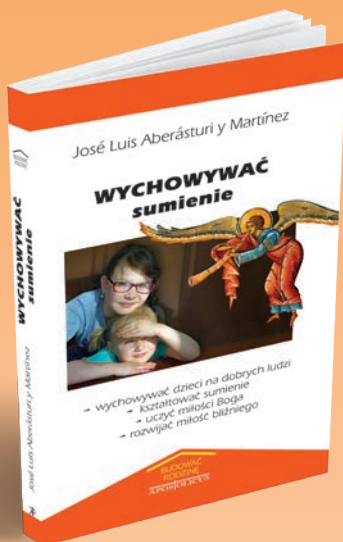
Po Kursie Filip dla małżeństw zmieniło się u nas to, że codziennie razem modlimy się. Nigdy tego wcześniej nie robiliśmy. Jesteśmy Wam bardzo wdzięczni, ponieważ ten kurs uświadomił nam, że warto dla tego jedyne i tej jedynej zrobić coś wbrew innym lub ogólnej opinii, że nie warto. **WARTO!** Bo nikt się nie liczy tak, jak ta druga osoba i oczywiście Jezus, który jest w naszym życiu codziennym. Z czego się bardzo cieszę. Kiedyś sama walczyłam i na siłę zmuszałam męża do życia w wierze, aż sama ją straciłam. Wszystko wokół było szare i nie miało sensu. Kiedy przyjechaliśmy na Kurs Filip dla małżeństw, nasze życie zmieniło się o 180 stopni. Idziemy razem w jednym kierunku, w stronę światła, i mocno się trzymamy za ręce. To jest piękne. Dziękujemy Wam bardzo za wszystkie słowa, które do nas mówiliście. Bóg zapłać.

**Kasia i Robert**

**Zapraszamy również  
na Kursy Przedmałżeńskie!**

**[www.swietarodzina.org](http://www.swietarodzina.org)**

Dom Rekolekcyjny „Centrum Formacji Rodzin” im. Jana Pawła II  
przy parafii św. Huberta w Zalesiu Górnym, ul. Białej Brzozy 23,  
tel. 509 793 280



Wydawnictwo Apostolicum poleca

# WYCHOWYWAĆ sumienie

José Luis Aberásturi y Martínez

Jak:

- wychowywać dzieci na dobrych ludzi
- kształtować sumienie
- uczyć miłości Boga
- rozwijać miłość bliźniego

Format: 120 x 190 mm  
Ilość stron: 208  
Oprawa: miękka  
ISBN: 978-83-7931-804-8

Ilu rodziców zastanawia się, czy ich dziecko wyrośnie na dobrego człowieka, czy nie zejdzie na złą drogę? Czy myślą o tym, kiedy ma ono 5-6 lat, czy dopiero wtedy gdy skończy lat 20 i stwierdzą, że nie przejmie się wcale tym, co od nich słyszy? Czy byłoby tak samo, gdyby od samego początku troszczyli się o te sprawy? Omawiając Dekalog, autor przypomina podstawowe zasady moralności chrześcijańskiej, a także udziela cennych wskazówek rodzicom.



Więcej informacji wraz ze spisem treści książki:  
<https://www.apostolicum.pl/shop/>

Książkę można zamówić: tel. 22 771-52-30, 14 lub [info@apostolicum.pl](mailto:info@apostolicum.pl)  
oraz w sklepieku Fundacji Wiara i Życie poprzez stronę: [www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line](http://www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line)